WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
Konto P. K. O. 19,119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

MARZEC 6 CZWARTEK
Św. Wiktora
Wschód słońca 6 m. 13
Zachód „ 17 22
Rok II. Nr. 64

REWIZJA KONSTYTUCJI

O WYPOWIEDZENIE SIĘ RZĄDU W SPRAWIE KONSTYTUCJI

Na onegdajszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej długą i gorącą dyskusję wywołał wniosek pos. *Bitnera* (Ch. D.), domagający się odroczenia głosowania nad zasadniczemi tezami co do stanowiska Prezydenta Rzeczypospolitej i zwrócenia się do Rządu w osobie p. Premjera z propozycją, aby przed głosowaniem ujawnił na jednem z najbliższych posiedzeń komisji swoje stanowisko

Propozycji tej sprzeciwili się członkowie komisji z ramienia B. B. (posłowie *Piłsudski, Kościałkowski* i przewodniczący *Makowski*), oświadczając, iż Rząd wypowie się w odpowiednim czasie, że jest przecież poinformowany o pracach komisji i widocznie nie uważa za wskazane zabierać głosu, że wreszcie wniosek o wezwanie Rządu do wyjawienia swego stanowiska ma tendencję polityczną i że komisja nie ma prawa z takiem wezwaniem zwracać się do Rządu.

Natomiast ze strony innych stronnictw popierano wniosek pos. Bitnera. Pos. *Niedziałkowski* (P. P. S.) przypomniał, że Rząd uznał rewizję konstytucji za swoje główne zadanie i dlatego konieczne jest poznanie jego stanowiska. *Pos. Bitner* zwracał uwagę, że uchylanie się Rządu od wyraźnej odpowiedzi mogłoby wywołać wrażenie, iż nie chce on albo nie może ujawnić swego stanowiska, jest zaś rzeczą ważną wiedzieć, czy Rząd nie proponuje jakichś zmian, któreby komisję mogły później zaskoczyć, ponadto zaś czas już skończyć z niepewnością ustrojową, w jakiej żyjemy od kilku lat. *Pos. Bagiński* (Wyzw.) uważa, że skoro P. Prezydent w czasie przesilenia sondował opinję stronnictw co do możliwości zmiany konstytucji, to tembardziej prawem moralnem komisji jest obecnie wiedzieć, jakie jest stanowisko Rządu. Na wypadek odrzucenia lub niepoddania pod głosowanie wniosku pos. Bitnera pos. Bagiński zgłosił wniosek ewentualny, iż komisja odracza głosowanie do czwartku, wyrażając przekonanie, że Rząd do tego czasu określi swoje stanowisko.

Przewodniczący pos. *Makowski* zarządził przerwę, w czasie której naradził się z p. Marszałkiem Daszyńskim, poczem zakomunikował komisji, iż p. Marszałek podziela jego stanowisko, że komisja nie może wzywać Rządu do sformułowania swego stanowiska, gdyż prawo to posiada tylko pełny Sejm. Wobec tego zatem wniosek pos. Bitnera nie będzie poddany pod głosowanie.

Kiedy jednak p. przewodniczący zakwestjonował formę redakcyjną wniosku pos. Bagińskiego. wybuchły nowe kontrowersje, które doprowadziły do ponownego przerwania posiedzenia. Wobec tego, że p. Marsz. Daszyński w tym wypadku wątpliwości p. Makowskiego nie podzielił, wniosek pos. Bagińskiego został poddany pod głosowanie i uchwalony 14 głosami przeciw 10.

Następnie rozpoczęto dyskusję nad prawami Prezydenta w stosunku do Sejmu, przyczem poszczególni mówcy uzasadniali stanowisko zajęte w projektach zgłoszonych przez ich kluby.

W związku z posiedzeniem onegdajszej komisji „Dzień Polski" doniósł, iż na wczoraj projektowano podobno zwołanie posiedzenia Rady Ministrów, dla zastanowienia się nad stanowiskiem Rządu w sprawie rewizji konstytucji.

Ojciec św przeciw zepsuciu

Potępienie literatury pornograficznej.

RZYM, 5 marca. — Ojciec Święty przyjął dzisiaj liczne delegacje księży i kaznodziei misyjnych, którym udzielił wskazówki co do treści nauki kościelnej w czasie Wielkiego postu. Ojcec Święty wystąpił przeciwko lekceważeniu przez rodziców obowiązków wychowania dzieci oraz przeciwko zepsuciu dzisiejszej młodzieży.

JUŻ 100 OSÓB ZGINĘŁO

W STRASZNEJ KATASTROFIE POWODZI WE FRANCJI

PARYŻ, 5 marca. — Według obliczeń podanych przez dzisiejszą poranną prasę francuską liczba ofiar powodzi w południowych departamentach francuskich wynosi około 100 osób. Wiadomości z okręgów dotkniętych powodzią są chaotyczne ponieważ sieć telefoniczna jest zniszczona.

Wczoraj wieczór poziom wody osiągnął najwyższy punkt. Miasteczko Montauban wskutek zerwania tamy stoi pod wodą. Około 60 osób znajduje się na dachach, czekając przez dobę na pomoc. Podczas ratowania zginęło według oficjalnych obliczeń oficer i 6 żołnierzy. Rząd przedstawia dzisiaj Izbie projekt ustawy o 16 miljonach franków kredytu na pomoc dla powodzian. ATE.

TULUZA, 5 marca. — Setki domów zawaliły się w miasteczku Reynes. Według otrzymanych stamtąd doniesień trzy osoby utonęły. Mimo obniżania się poziomu wody na rzece Tarn, dostęp do miejscowości Villemur jest w dalszym ciągu niemożliwy. Domy walą się dziesiątkami, grzebiąc pod gruzami mieszkańców. Gwałtowny prąd wody uniemożliwia jednak akcję. Montauban pozostaje w dalszym ciągu izolowane. — Pol. Aj. Tel.

RZĄD TARDIEU PRZED PARLAMENTEM

OTRZYMA OD 10 — 30 GŁOSÓW WIĘKSZOŚCI

Paryż, 5 marca. — Rząd Tardieu złoży dzisiaj przed Izbą Deputowanych deklarację programową. Według zapowiedzi dzisiejszych porannych dzienników deklaracja Tardieu dotyczyć będzie przedewszystkiem spraw gospodarczych i finansowych. Tardieu wspomnieć ma w swem expose o konieczności pomocy dla południowych departamentów, dotkniętych klęską powodzi.

Leaderzy opozycji wystąpią dziś z interpelacjami. Przemówienia wygłoszą w imieniu komunistów Cachin, w imieniu radykałów Herriot który wobec przyjęcia przez Chautempsa teki stał się nanowo prezesem grupy, oraz w imieniu socjalistów Leon Blum i szereg innych mówców.

Jak zaznacza „Matin", Tardieu jest pewien, iż odniesie zwycięstwo. Tego samego zdania jest „Petit Journal", który oświadcza, że nawet przeciwnicy rządu przyznają, że Tardieu niezawodnie otrzyma większość.

Przewidywania co do wyników głosowania są rozmaite. Przeważnie jednak obliczają, że Tardieu zbierze o 10 do 30 głosów większości. Przeciwko gabinetowi Tardieu będą głosować 10 komunistów, 99 socjalistów, 115 radykałów socjalnych oraz 60 posłów z drobnych grup Opozycja zbierze około 285 głosów

PRZED KRYZYSEM W NIEMCZECH

PRAWDOPODOBNE USTĄPIENIE CURTIUSA I MOLDENHAUERA.

BERLIN, 5 marca (tel.). — Obrady połączonych komisyj Reichstagu nad planem Younga, protokółem haskim oraz umową likwidacyjną polsko - niemiecką zakończyły się przyjęciem w pierwszem czytaniu tych aktów prawodawczych. Przyjęto je nieznaczną większością głosów; bawarska partja ludowa i centrum ze względów taktycznych. wstrzymały się od głosowania. Partje te bowiem żądają przed trzeciem czytaniem załatwienia reformy finansowej oraz sanacji finansów Rzeszy.

Tymczasem pomyślne załatwienie tych spraw jest bardzo wątpliwe. Jak już podaliśmy istnieje duży rozdźwięk pomiędzy planem ministra finansów Moldenhauera i popierającym go min. Curtiusem, a socjalistami i innymi partjami. Obaj ci ministrowie, piastujący swe godności z ramienia partji ludowej, są przeciwni podwyższeniu podatków bezpośrednich i jednorazowej daninie. Tymczasem reszta partji obecnej większości rządowej właśnie domaga się tego.

Sytuacja zaostrzyła się ostatnio przez wkroczenie w te sprawy prezydenta Hindenburga, który opowiedział się za podwyższeniem podatków bezpośrednich oraz daniną, wbrew stanowisku obu wspomnianych ministrów. Z tego powodu partja ludowa odbyła zebranie, na którem po dłuższej dyskusji uchwalono nie odstępować od swych postulatów.

Wobec tego ustąpienie min. Moldenhauera jest przewidziane w najbliższych dniach, a za nim pójdzie i min. Curtius, co w wyniku spowoduje ostre przesilenie rządowe i opóźnienie przyjęcia planu Younga i ustaw z nim związanych.

Insynuacje

OSZCZERSTWO NA ROBOTNIKÓW POLSKICH

BERLIN, 5 marca (tel.). — „Der Gesellige" z Piły, zamieszcza prowokacyjną napaść na polskich robotników sezonowych w Niemczech. Pismo to zarzuca, że polscy robotnicy sezonowi, których będzie w tym roku w Niemczech około 72 tys., są szpiegami, dobrze opłacanymi przez polskie władze. Robotnicy ci, przybywszy do Niemiec, wchodzą w ścisły kontakt z Polakami stale tam zamieszkałymi, na których wywierają wpływ. Dzieje się to szczególnie na pograniczu. Władze polskie, według twierdzenia tego pisma przygotowują akcję tę bardzo troskliwie, dostarczając wszelkich potrzebnych informacyj i ułatwień. (Gb).

Dzień polityczny

NARADY W RZĄDZIE

Wczoraj popołudniu powrócił do Warszawy ze Spały P. Prezydent Rzeczypospolitej.

Przed południem przyjął P. Prezydent Rzeczypospolitej p. premjera Bartla i odbył z nim długą konferencję. O godz. 12 w południe, w prezydjum rady ministrów, pod przewodnictwem p. premjera Bartla, rozpoczęło się posiedzenie rady gabinetowej z udziałem wszystkich członków rządu. Przedmiotem obrad, jak słychać, ma być stosunek rządu do parlamentu oraz sprawa rewizji konstytucji.

PROJEKT USTAWY PRASOWEJ

Związek wydawców czasopism Rzplitej Polskiej przedstawił w dniu wczorajszym p. Prezesowi Rady Ministrów prof. Bartlowi memorjał z projektem nowego prawa prasowego na miejsce uchylonego ostatnio dekretu. Przedstawiony przez wydawców Rządowi projekt przepisów prasowych zmierza do ograniczenia kompetencyj władz administracyjnych w stosunku do wydawnictw czasopism i przekazania całkowitego orzecznictwa w tych sprawach wyłącznie sądownictwu.

DZIŚ W SEJMIE

Przed południem odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu, popołudniu obraduje Senat oraz komisja konstytucyjna, na której prawdopodobnie Rząd zdeklaruje swoje stanowisko w sprawie zmiany konstytucji.

JUBILEUSZ PREZYDENTA MASARYKA

W związku z uroczystościami z okazji 80-tej rocznicy urodzin Prezydenta Czechosłowacji T. G. Masaryka odbędzie się 6 marca w Teatrze Wielkim uroczyste przedstawienie opery Janacka „Jenufa".

W dniu 7 marca o godz. 10 min. 30 rano odprawione będzie w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo na intencję solenizanta.

Od Wydawnictwa

DO DZISIEJSZEGO NUMERU DOŁĄCZAMY CZEKI P. K. O. Nr. 19.119 Z PROŚBĄ O SPIESZNE PRZESŁANIE PRENUMERATY.

Reforma podatku przemysłowego

PRACE KOMISJI SKARBOWEJ

Sprawa reformy podatku przemysłowego, po załatwieniu jej przez podkomisję, była w dniu 3 b. m. przedmiotem posiedzenia pełnej komisji skarbowej Sejmu, która nad nią dyskutowała do późnej nocy, uchwalając projekt rządowy w drugiem czytaniu Znaczną większością, złożoną z przedstawicieli B. B. oraz stronnictw chłopskich, a częściowo i P. P. S., komisja przyjęła uchwały podkomisji uwzględniające ostatnie zmiany dokonane przez Rząd. Tak więc od 1 kwietnia b. r. otrzyma zniżkę tylko handel hurtowy, prowadzący księgi handlowe, który zamiast dotychczasowej stawki 1 proc. opłacać będzie trzy czwarte proc. Od 1 stycznia 1931 r. otrzymają zniżki: cały handel detaliczny (bez względu na prowadzenie ksiąg), który zamiast 2 proc. opłacać będzie 1 i pół proc. oraz rękodzieła kategorji VII i VIII, od których stawka w tym terminie zostanie obniżona z 2 na 1 proc. Inne zniżki nastąpią dopiero w r. 1932 i następnych.

W sprawie odwołań przyjęto zasadę, iż niezałatwienie odwołania do 12 miesięcy uważa się za odmowę i upoważnia płatnika do skierowania sprawy do Trybunału Administracyjnego. Komisja przyjęła postanowienie o umorzeniu zaległości do r. 1927 włącznie (po 250 zł. za każdy rok zasadniczego wymiaru), a w stosunku do spółdzielni ustaliła, iż obroty ich z członkami są wolne od opodatkowania obroty zaś z niečłonkami będą opodatkowane narówni z handlem prywatnym.

Wyrok

o zwrot majątków powstańca

Został ogłoszony wyrok Sądu Najwyższego w wielkim procesie córki powstańca z 1863 r. p. Uszyckiej Majątki jej ojca zostały zagrabione przez rząd carski. Sprawa toczyła się we wszystkich instancjach.

Wreszcie prokuratorja generalna stanęła na stanowisku zmierzającem do pozbawienia p. Uszyckiej majątków rodzinnych. Zapatrywanie prokuratorji spotkało się z protestem całego społeczeństwa polskiego.

Sąd Najwyższy na ostatniem posiedzeniu rady cywlnej zdecydowa wniosek prokuratorji odrzucić i dobra, zagrabione przez zaborców, zwrócić p. Uszyckiej.

Wyrok

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Impas konstytucyjny

SEJM STANĄŁ NA ROZSTAJACH REFORMY KONSTYTUCYJNEJ.

Prace sejmowej Komisji Konstytucyjnej, która przeszła już do debaty szczegółowej, biegną we względnej ciszy i spokoju. Nie wynika jednak z tego, aby były szczególnie płodne i aby zbyt wyraźnie posuwały naprzód sprawę rewizji konstytucji. Z wielu już stron zwrócono na tę okoliczność uwagę, a główny zarzut sprowadza się do tego, że członkowie tego „conclave" każdy zosobna wysilają się w miarę sił na motywowanie i zalecanie własnych tez reformistycznych, ale nie ujawniają — przynajmniej dotychczas — żadnej inwencji w tym kierunku, aby choć częściowo uzgodnić poglądy i zarysować linję kompromisu, która mogłaby skupić konieczne do przyszłych uchwał trzy piąte głosów poselskich. — Już w dyskusji nad sprawą obioru Prezydenta Rzeczypospolitej, jego uprawnień i roli w państwie Komisja zdobyła się jedynie na przeciwstawienie sobie i zestawienie czysto mechaniczne szeregu koncepcyj, bardzo między sobą różnych, i gdy doszło do głosowania, stanęła wobec niepokojącej ewentualności rzucenia tych zagadnień na flukta głosowań o zupełnie niepewnych wynikach, i stwarzania tą drogą uchwał, których skutek na plenum mógłby się okazać najzupełniej — żaden.

Wprawdzie jest to dopiero pierwsze czytanie komisyjne, które może być śmiało przyrównane do sondowania gruntu i empirycznego badania sił, ale sprawy konstytucyjne nie należą przecie do świata zabaw dziecięcych, gdzie ze znaną beztroską wolno „pierwsze koty" wyrzucać „za płoty". Nie można się przeto dziwić, że w obliczu pierwszych głosowań zasępiły się lica członków Komisji i że znanym manewrem „techników prawodawstwa" próbowali oni szukać ucieczki w... odroczeniu głosowań. Gdybyż jednak to odroczenie miało treść odroczenia „ad deliberandum", gwoli wyszukania zbawczych formuł porozumienia...

Jak się zdaje, możność takiego „deliberowania" nie jest narazie zbyt prawdopodobna. Zwłaszcza klub B. B. wydaje się uważać, że nie przystoi mu przyznać komukolwiek poza sobą samym słuszności i trafności, z czego wynika, że trwa uporczywie przy własnych tezach i wszelkie ustępstwa poczytuje za rzecz wykluczoną. W tych warunkach wysoce wątpliwą jest rzeczą, czy odraczanie głosowań będzie się mogło na co przydać...

Tak też zapewne rozumował poseł chrześcijańsko - demokratyczny, p. Bittner, i dlatego zgłosił na wtorkowem posiedzeniu Komisji wniosek o zaproponowanie rządowi w osobie premjera, aby zechciał wypowiedzieć stanowisko rządu. Wniosek materjalnie zmierzał do wyjaśnienia ostatniego znaku zapytania w sprawie rewizji konstytucji, bo obejmował swą formą intencję poznania poglądów Marsz. Piłsudskiego na konkretne, szczegółowe kwestje możliwych zmian prawa ustrojowego. Deklaracja p. Premjera z tego punktu widzenia byłaby istotnie znakomitem wyjaśnieniem sytuacji, jakkolwiek z drugiej strony mogłaby grozić uwikłaniem rządu i Sejmu na tle sprawy konstytucyjnej w stosunek formalno - polityczny, czego rząd, jak się wydaje, pragnie uniknąć.

Sytuacja jest obecnie bardzo trudna. Doświadczenia Sejmu Ustawodawczego nauczyły nas, że zupełna nieinterwencja rządu w prace konstytucyjne ciała przedstawicielskiego daje rezultaty dość smętne. Z drugiej strony przedwczesne wkroczenie w te prace może zarówno niekorzystnie odciążyć posłów od obowiązku samodzielnego przełamywania się z trudnościami porozumienia jak i wnieść momenty politycznego rozgrywania spraw bieżących na gruncie ogólnej i ponadpolitycznej kwestji kształtowania ram nowego ustroju państwowego.

P. Premjer Bartel w swoim czasie oświadczył, że rząd sam oceni, kiedy zabrać głos. Mogło to oznaczać, że właśnie rząd nie chce wywierać nacisku, że pragnie najpierw zaobserwować bieg zbiorowej myśli Sejmu i dopiero wówczas rozważyć swoje stanowisko. Sejm wzywa rząd już. Czyżby potrzebował nacisku?

ROZPATRZENIE SPRAWY DYR. SZCZEPANIKA

ORZECZENIE ZWIĄZKU WYDAWCÓW DZIENNIKÓW I CZASOPISM

Komisja powołana przez Zarząd Główny Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism w składzie pp. Antoniego Lewandowskiego, Mieczysława Niklewicza i Jerzego Szapiry dla rozpatrzenia sprawy członka Związku p. A. Szczepanika dyrektora Agencji Wschodniej w związku z oskarżeniem Seinfelda zakończyła swe prace, wydając następujące orzeczenie.

Na podstawie odpowiedzi od wydawców 31 największych pism codziennych zrzeszonych w Związku, ze wszystkich głównych ośrodków wydawniczych Rzeczypospolitej, na ankietę Komisji, Komisja stwierdza że ani Agencja Wschodnia ani jej dyrektor p. A. Szczepanik nie proponowali żadnej z redakcyj wspomnianych dzienników abonowania poufnegi biuletynu prasowego ani też nie rozpowszechniali takiego biuletynu wśród tych redakcyj.

Z uwagi na ogólne interesy prasy Komisja stwierdza nadto, że praca dziennikarska i agencyjna polegająca na zbieraniu informacyj i dostarczaniu ich do redakcyj dzienników, o ile nie wkracza w sferę ujawniania wiadomości związanych z obroną Państwa, nie może być podciągnięta w żadnym swym przejawie pod pojęcie przestępstwa w rozumieniu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16 lutego 1928 r.

Jednocześnie Komisja stwierdza, że władze Związku Wydawców Dzienników i Czasopism przy opracowywaniu projektu nowej ustawy prasowej przyjęły jednogłośnie zasadę, że wszelki materjał agencyjny, o ile jest przeznaczony wyłącznie dla redakcyj dzienników i tylko wśród tych redakcyj rozpowszechniany, nie powinien podlegać rygorom ustawy prasowej tak jak to miało miejsce dotychczas, gdyż byłoby to równoznaczne z cenzurą prewencyjną.

Zbiórka

na Dar Narodowy 3 Maja

W związku ze zbliżającem się Świętem Konstytucji 3 Maja zorganizował się, z inicjatywy Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej, Komitet Zbiórki Daru Narodowego.

Do Komitetu Honorowego weszli: J. Em. ks. kardynał Aleksander Kakowski, JEm. ks. kardynał August Hlond. Prymas Polski wraz z Wielebnym Episkopatem, J. E. Marszałek Józef Piłsudski, J. E. prof. Kazimierz Bartel, prezes Rady Ministrów, J. E. marszałkowie Izb ustawodawczych, oraz wszyscy ministrowie.

Do Komitetu Głównego wchodzą: J. W. Panowie Wojewodowie, Kuratorowie Okręgów Szkolnych, oraz najwybitniejsze osobistości w Państwie.

Siedziba Komitetu Głównego mieści się w Warszawie, Krak.-Przedmieście 7 m. 4, dokad należy się zwracać po wszelkie informacje związane z organizacją Święta 3 Maja,

Jaka będzie pogoda?

Wczoraj o godz. 10-ej temperatura plus 2.8 C. st., wilgotność 91 proc. stan nieba: pochmurno i mglisto.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pochmurno z deszczami potem na zachodzie przejaśnienia, dość ciepło. Umiarkowane na wybrzeżu silniejsze wiatry zachodnie i południowo - zachodnie.

Ś. p. Józef Śliwiński

Muzyka polska okryła się żałobą.

Zmarł jeden z najsławniejszych pianistów ostatniej doby, mistrz Józef Śliwiński.

Wczoraj zwłoki wielkiego artysty przeniesione zostały z mieszkania przy ul. Widok nr. 5 do kościoła św. Krzyża. Termin pogrzebu nie jest jeszcze ustalony w oczekiwaniu na przybycie żony artysty, która bawiła w Paryżu.

Zanim w obszerniejszem wspomnieniu pośmiertnem oddać będziemy mogli hołd wielkiemu artyście niech popłyną głębokim bólem i żalem przepojone słowa:

— Cześć Jego pamięci!

Przegląd prasy

SYTUACJA WEWNĘTRZNA

„Gazeta Polska" w obronie rządu zarzuca opozycji parlamentarnej, że nie jest konsekwentna, bo

> **gdy działo się w kraju dobrze, krzyczano: to nie jest zasługą rządu, to konjunktura; gdy się dzieje gorzej—całą winę zwala się na barki rządu; o konjunkturze mowy niema.**

Spostrzeżenie w dużym stopniu słuszne: istotnie, należy mieć miarę w szukaniu winnych i oskarżaniu ich. Jednakże „Gaz. Polska" nie spostrzega może, że wykorzystywanie konjunktury nie zawsze było dość ostrożne, i że skutkiem tego kryzys zaskoczył nas zbyt wyczerpanych. To teraz na wielu odcinkach daje się odczuć...

Obok spraw gospodarczych rząd jest atakowany o wypowiedzenie się w sprawach konstytucji. „Głos Narodu" poprostu stwierdza, że oddziaływuje w tym kierunku klub BB., ponieważ

> **póki p. premjer milczy, tak długo utrzymuje się fikcja, że wyrazem jego poglądów jest projekt klubu BB. Gdy p. Bartel przemówi, wtedy klub „współpracy z rządem" może znaleźć się w nieco śmiesznej sytuacji, jesteśmy bowiem pewni, że p. Premjer nie zaakceptuje wielu postulatów posła Piłsudskiego.**

„Głos Narodu" sądzi, że byłoby to z korzyścią dla sytuacji i że ułatwiłoby pracę komisji, gdyż poprostu

> **komisja będzie mogła głosować ze świadomością, że pewne jej uchwały odpowiadają, a inne nie odpowiadają stanowisku Rządu. Może na platformie rządowego programu da się w komisji stworzyć jakiś kompromis, dziś przez BB. bezwzględnie odrzucany.**

„Gazeta Warsz.", która wogóle straciła wiarę, aby w tym Sejmie mogły przejść jakieś „dodatnie zmiany" w kierunku wzmocnienia narodowego charakteru naszego państwa, ostro uderza na rząd:

> **jeśli czynniki rządowe przypuszczają, że ich zachowanie się w tej sprawie posiada urok tajemniczości, a jako takie może oddziałać na opinję, to się dość grubo mylą. Kraj ma tego wszystkiego już dosyć i coraz lepiej rozumie, że jest to gra, obliczona z jednej strony na odwrócenie uwagi od fatalnej polityki bieżącej, a z drugiej na ciągłe szachowanie Sejmu. Hasło rewizji konstytucji zostało przez obóz sanacyjny w opinji społeczeństwa całkowicie zdyskredytowane.**
>
> **Czas byłby skończyć z temi igraszkami.**

Także i „Kurjer Warsz." uważa, że rozgrywają się, być może, ostatnie epizody komedji. A stawiając sobie pytanie: co potem? —odpowiada z posmakiem złowróżbności:

> **Wszystko jest we mgle prócz jednego: że marnuje się moment użytecznej rewizji, że pomnożą się zwolennicy lewicowi utrzymania konstytucji marcowej bez żadnych zmian, że beneficjantom tymczasowości będzie się życie wydawało spokojnem i bezpiecznem, że p. Makowski nie widząc quorum zamknie posiedzenie komisji bez łzy w oku i bez szczypty obaw o przyszłość, że rozpocznie się okres jakichś spekulacyj, pozbawionych już najelementarniejszego poczucia odpowiedzialności.**

Skłania się zresztą ku temu tak że przyjazny dla rządu „Czas", który ostrożnie ale dość wyraźnie stwierdza, że

> **byłoby jednak — jak sądzimy — wskazane, aby rząd nie wdając się w szczegóły — w formie ogólnikowej stwierdził, że reforma konstytucji jest przedmiotem jego troski i jego badań. Byłoby to zwłaszcza pożyteczne dla ogółu zupełnie zdezorjentowanego i oczekującego jakichś wskazówek, któreby jego uwagę na pewne tory skierowały. Wtedy dopiero opinja publiczna wywarłaby nacisk na koła sejmowe narzucając im niejako program reformy.**

„Czas" łudzi się, jeśli tak sądzi. Gdyby rząd, albo mówmy otwarciej i dokładniej: p. Bartel w imieniu marsz. Piłsudskiego oświadczył tylko „w formie ogólnikowej", że konstytucja jest „przedmiotem jego troski i jego badań", to 1-o do ogólników przybyłyby... ogólniki, a na to już nie pora, 2-o nie byłoby to żadną „wskazówką" dla opinji publicznej, 3) nie mogłoby być mowy o żadnym „nacisku" na koła sejmowe, ponieważ ogólniki nic nikomu nie wyjaśnia i nie narzuca.

Rząd albo musi zająć stanowisko konkretne, decydujące się na ewent. walkę z Sejmem, albo niech raczej głosu nie zabiera i pozwoli się wygrać „komedji" sejmowej do końca. Jest też i trzecia droga, równoległa do pierwszej: stanąć zgodnie do bieżącej współpracy z Sejmem i pomagać mu przy pracach nad rewizją konstytucji.

Uchwały

naczelnej reprezentacji kupiectwa polskiego

Odbył się w Warszawie Nadzwyczajny Zjazd delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, zwołany celem odbycia narad w związku z kryzysem przeżywanym w handlu, a w szczególności w sprawie reformy podatku obrotowego. Między szeregiem rezolucyj uchwalonych na tym zjeździe, Rada Naczelna podkreśla niezmiernie ciężką sytuację handlu i nawołuje opinję społeczną oraz wszystkie czynniki miarodajne do zasadniczej akcji naprawy handlu. Akcja ta winna, zdaniem Rady polegać na tem, że przedewszystkiem cała państwowa polityka gospodarcza w odniesieniu do handlu winna być ześrodkowana w Min. Przemysłu i Handlu, przedewszystkiem zaś na drodze rozbudowania wydziału handlu wewnętrznego w tem Ministerstwie.

Pozatem winna być przeprowadzona planowa ochrona krajowego handlu przed konkurencją zagranicznego aparatu wymiany, przedewszystkiem przy pomocy odpowiedniej polityki podatkowej, kredytowej i traktatowej; prawodawstwo handlowe winno być zreformowane pod kątem zreformowania warunków konkurencyjych w obrocie towarowym przez wzmocnienie ochrony prawnej stosunków handlowych, radykalne przyśpieszenie i ułatwienie realizacji wierzytelności, wreszcie ogólne usprawnienie procedury sądowej i egzekucyjnej.

Reforma systemu podatkowego winna być przeprowadzona nietylko pod kątem redukcji obciążenia, ale równocześnie ze stanowiska uzdrowienia obrotu towarowego oraz usunięcia bezwzględności fiskalnej przy wymiarze i poborze podatków.

W dalszych swych rezolucjach Rada Naczelna porusza zagadnienia najaktualniejszych zadań zrzeszeń kupieckich, nowelizacji podatku obrotowego oraz procedury podatkowej.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Masaryk a Polacy

W PRZEDDZIEŃ JUBILEUSZU 80-LECIA PREZYDENTA CZECHOSŁOWACJI.

Podczas wielkiej wojny profesor T. G. Masaryk — podówczas bezdomny rewolucjonista i nieustraszony bojownik o prawa ciemiężonych narodów — rzucił po raz pierwszy tak popularne później hasło: „Niema samodzielnej Polski bez samodzielnej Czechosłowacji, niema samodzielnej Czechosłowacji bez samodzielnej Polski“, — hasło, którem się następnie w swej agitacji posługiwali politycy obu narodów, propagujący na forum międzynarodowem niepodległość Polski i Czechosłowacji. Nie zawsze temi samemi drogami szły prace polskich i czechosłowackich działaczy niepodległościowych, mimo to jednak oba ruchy niepodległościowe zawsze się wzajemnie dopełniały, wzajemnie sobie, — o ile okoliczności tego wymagały, — okazując wszelką pomoc i poparcie. Szukając współpracy z politykami polskimi, kierował się Masaryk przedewszystkiem doświadczeniami z przeszłości. Pamiętał on dobrze historję obu narodów, pamiętał ich dobre i złe czasy i zawsze miał przed oczyma zależność, jaka ustawicznie zaznaczała się między losami Polski i Czechów. Dopóki istniało niepodległe państwo czeskie, nie groziło samodzielności Polski żadne niebezpieczeństwo. Koniec państwowości czeskiej pociągnął za sobą naruszenie ogólnej równowagi europejskiej na korzyść absolutyzmu europejskiego, który doprowadził koniec końców do rozbiorów i upadku samodzielności narodu polskiego. Ta tragiczna łączność w historji obu bratnich narodów nakazywała Masarykowi, jako działaczowi niepodległościowemu, propagować go rliwie hasło współpracy polsko-czeskiej podczas wielkiej wojny, która przyniesie miała Polsce i Czechosłowacji upragnioną wolność i niepodległość. Dlatego też w swych wszystkich enuncjacjach, w swych wszystkich poczynaniach bronił Masaryk zawsze postulatów polskich, domagając się wraz z wodzami narodu polskiego stworzenia wolnej, niepodległej i zjednoczonej Polski.

Tomasz Masaryk żywił gorące sympatje dla narodu polskiego już od swej najwcześniejszej młodości. Wystarczy przypomnieć, że język polski był pierwszym językiem obcym, jakiego Masaryk się nauczył, a tragiczny los powstańców polskich, których widział Masaryk, jako trzynastoletni chłopiec na Morawach, gdzie zdala od ojczyzny dla niej tylko żyli i cierpieli, wzbudził w Masaryku gorące i trwałe sympatje dla szlachetnych usiłowań gnębionego przez najeźdźcę narodu polskiego.

Znajomość języka polskiego pozwoliła Masarykowi stosunkowo wcześnie poznać polską literaturę i pokochać gorąco polskich Wieszczów. Mickiewicz i Krasiński stali się wkrótce jego ulubionymi pisarzami, którzy na kształtowanie duszy młodego uczonego czeskiego niemały wywarli wpływ. Zdaniem Masaryka, „Nieboska Komedja“ — Zygmunta Krasińskiego, jest jednem z najwspanialszych dzieł literackich na świecie. Innych pisarzy polskich poznał Masaryk również bardzo dokładnie. Lakoniczny napis na wstędze olbrzymiego wieńca, położonego przez prezydenta Masaryka na trumnie ze szczątkami Henryka Sienkiewicza, przewożonemi przed kilku laty przez Pragę do Ojczyzny: „Twórcy Quo Vadis“, najlepiej charakteryzują stosunek wielkiego filozofa i humanisty do polskiej twórczości duchowej.

Z działaczami polskimi spotykał się Masaryk często od samego początku wojny światowej, okazując zawsze pełne zrozumienie dla ich planów i zamiarów. Pojmował zawsze wszelkie trudności, z jakiemi politycy polscy walczyć musieli, rozwijając swą działalność niepodległościową na rozmaitych terenach i w najbardziej skomplikowanych warunkach. Nie dziwił się Masaryk nigdy Polakom, że trudno im było wierzyć obietnicom caryzmu. W swej „Światowej Rewolucji“, omawiając znane orędzie cara do Polaków, podkreśla Masaryk jako moment wielce charakterystyczny to, że tekst deklaracji carskiej podany został do wiadomości publicznej za pośrednictwem... generalissimusa. Zresztą, jak mogli mieć Polacy zaufanie do obietnic cara, skoro wkrótce po ogłoszeniu orędzia, w Rosji mówiono już tylko o pewnej autonomji...

W Londynie odbył Masaryk szereg konferencyj z Romanem Dmowskim, na których omówione zostały szczegółowo plany niepodległościowe obu narodów. Jeszcze ściślejsza stała się współpraca Masaryka z politykami polskimi w Rosji, gdzie Masaryk prowadził ożywioną agitację na rzecz wyzwolenia wszystkich ciemiężonych narodów.

Po swym wyjeździe do Ameryki Masaryk utrzymywał w dalszym ciągu ścisły kontakt z Polakami. Na gruncie amerykańskim współpracował Masaryk z Dmowskim, Grabskim i Paderewskim, wraz z nimi prowadząc ożywioną akcję na rzecz realizacji haseł niepodległościowych narodów słowiańskich. Z inicjatywy polityków tych zorganizowany został w Nowym Jorku we wrześniu 1918 roku wielki wiec przeciwniemiecki i przeciwaustrjacki, w którym wzięli udział nietylko Polacy, Czesi, Słowacy i Rumuni, ale i tysiące obywateli amerykańskich. Pierwszym mówcą był Paderewski. Sądzono, iż będzie mówił o programie narodowym Polaków. Ale Paderewski mówił przedewszystkiem o Masaryku. A kiedy później na trybunę wszedł Masaryk, słuchacze usłyszeli piękne przemówienie o stosunku sztuki do polityki, o szlachetnych usiłowaniach politycznych wielkiego artysty i patrjoty polskiego. — Wrażenie obu przemówień w społeczeństwie amerykańskiem było olbrzymie. Wszystkie pisma przyniosły z wiecu szczegółowe referaty, nie ukrywając swych sympatyj dla szlachetnych usiłowań niepodległościowych polskich i czechosłowackich działaczy narodowych.

Przejeżdżając przez Polskę podczas swych podróży do Rosji w 1887 i 1888 r. Masaryk zapoznał się z wielu Polakami. Znał się ze Świętochowskim, Karłowiczem, poznał prof. Kryńskiego, korespondował z B. Grabowskim i t. d. Niejeden z tych dotychczas żyjących polskich działaczy narodowych z radością wspomina o stosunkach, jakie łączyły ich z Masarykiem. W bibljotece uniwersyteckiej w Warszawie w księdze pamiątkowej znajduje się podpis Masaryka, położony w czasie, kiedy Masaryk jako profesor uniwersytetu przeglądał zbiory uniwersyteckie.

25 OFIAR BOMB W PIROCIE

SPRAWCAMI KOMITADZY BUŁGARSCY.

BIAŁOGRÓD, 4 marca. — Donoszą z Pirotu, że w dn. 3 marca o godz. 18.30 w chwili największego ruchu na ulicach miasta dwaj nieznani osobnicy rzucili przez okno dwie bomby do lokalu hotelów restauracji „National“ i natychmiast potem cisnęli jeszcze dwie bomby na ulicy przed hotelem, gdzie znajdowało się w tej chwili bardzo wielu przechodniów. *W gmachu hotelu ranionych zostało 9 osób na ulicy zaś 16.* Są to wszystko mieszkańcy Pirotu. 8 osób z pośród poszkodowanych znajduje się w szpitalu, pozostali po opatrunku powrócili do domu. Jedna z ofiar zajścia blacharz Vlada Milicz zmarł w szpitalu skutkiem odniesionych ran. Dzięki panice, która powstała na ulicach, sprawcom zajścia udało się zbiec w kierunku granicy bułgarskiej.

Agencja Avala wyraża przypuszczenie, że sprawcami zajścia byli komitadży bułgarscy. Pol. Aj. Tel.

70 tys. Polaków

przybyło do Francji w r. 1929

Według danych statystycznych, zestawionych obecnie w r. 1929-tym (do 18-go grudnia) wyemigrowało z Polski do Francji 69.971 osób. W tej liczbie wyemigrowało: 51.477 pracowników i 18.494 osób rodzin emigrantów, z czego 11.467 dzieci poniżej lat 15.

Z pośród ogólnej liczby emigrantów 89 proc. stanowią mężczyźni a 11 proc. kobiety.

Według gałęzi zatrudnienia — 16.058 osób wyemigrowało do kopalń węgla, 7.717 osób do kopalń rudy żelaznej, 1.320 osób do kopalń potasu, 12.680 osób, do różnych innych gałęzi przemysłu i 13.782 osoby do robót w rolnictwie.

Dwa rządy w Chinach

Przed rozpadnięciem się Chin na dwa państwa?

Londyn, 5 marca (tel.). —Plan utworzenia w Pekinie rządu, który byłby niejako konkurentem rządu nankińskiego, uzyskuje w północnych Chinach coraz więcej zwolenników. Spodziewają się bowiem, że w ten sposób będzie poderwany autorytet rządu nankińskiego, rządy bowiem zagraniczne prawdopodobnie ustanowiłyby w Pekinie swych przedstawicieli. Równocześnie zagrożonoby, że rząd pekiński nie uzna zobowiązań rządu nankińskiego wobec zagranicy, nie wyłączając nawet zaciągniętych pożyczek.

Dążności te spowodowane są przedewszystkiem tem, że rząd nankiński nie jest na tyle silny, aby zwyciężyć w otwartej walce wojska północne, niema jednak wcale siły, aby zdobyć i zająć Chiny północne.

W ten sposób rozpadanie się Chin na północne i południowe zbliża się rychło ku urzeczywistnieniu (Wg.).



ZBYT SZYBKIE TEMPO

STALIN ZA POWOLNIEJSZĄ KOLEKTYWIZACJĄ

RYGA, 5 marca (tel.) — Najważniejszym punktem programu akcji Stalina stała się w ostatnich czasach kolektywizacja gospodarstw rolnych. Zbyt silne jednak tempo socjalizacji wszystkich gospodarstw, które dzisiaj objęło już połowę (z ogółu 25 miljonów) gospodarstw rolnych, wywołało obawy w sferach rządzących.

Wobec tego Stalin — nie odstępując od swego programu, jak mylnie sądzono w niektórych sferach — wystąpił obecnie ostro przeciw zbytniej gorączkowości w wykonaniu całego planu, nie licząc się z psychozą włościan rosyjskich.

Szczególnie potępił metody, stosowane na terenie Turkiestanu, gdzie włościan zmuszano groźbami i bronią do kolektywizacji gospodarstw.

Skandal w cerkwi

Wygwizdanie Sergjusza

Ryga, 5 marca (tel.). — Donoszą tu z Moskwy o wielkim skandalu, który zdarzył się w jednej z moskiewskich cerkwi prawosławnych, a skierowany był przeciwko patrjarsze Sergjuszowi, osławionemu ze swych wywiadów w prasie sowieckiej, w których dowodził, że w Rosji niema prześladowań religijnych.

W chwili, kiedy patrjarcha rozpoczął odprawiać nabożeństwo, rozległy się w cerkwi gwizdy i hałasy, przyczem pod adresem patrjarchy wołano: „Tchórz, zdrajca, Judasz!“. Hałas był tak wielki, że patrjarcha musiał przerwać nabożeństwo, pragnąc opuścić cerkiew. W tej chwili jednak tłum rzucił się na niego, opluł go i usiłował zedrzeć zeń krzyż patrjarchy.

Poważniejsi duchowni prawosławni podkreślają, że Sergjusz nie ma prawa występować w imieniu cerkwi prawosławnej, gdyż prawdziwy patrjarcha bawi na wygnaniu.

Zajścia te dowodzą, że Sergjusz rzeczywiście udzielał służalczych wywiadów prasie sowieckiej, na co ludność w sposób powyższy reaguje. (Dj.).

Pomyślne

wyniki prób rakietowych

Praga, 5 marca (tel.). — Wynalazca aparatu rakietowego, Oczenaszek, dokonał w pobliżu Pragi próby z rakietami własnej konstrukcji. Na 5 wystrzelonych rakiet jedna dosięgła 1,500 m. wysokości. Jedna z rakiet zaopatrzona była w spadochron, który rozwinął się normalnie i w doskonałej formie sprowadził wolno resztki rakiety na ziemię.

Wynalazca uznał próbę za bardzo pomyślną i wyraził nadzieję, że w ciągu kilku tygodni skonstruuje rakietę, która dotrze do 10,000 m. w górę.

Prochy w. ks. Witolda

Nie wrócą do Kowna.

Jeden z wybitnych członków komitetu jubileuszowego W. Ks. Witolda, Donat Malinowski, który bawił w Wilnie i w Warszawie, po powrocie do Kowna przyjął dziennikarzy litewskich, którym wyraził swą opinję, że prochy W. Ks. Witolda zostały usunięte nieprawnie z pierwotnego grobowca. Następnie oświadczył, że w Wilnie istnieje projekt przeniesienia zwłok W. Ks. Witolda z trumny drewnianej, w której są obecnie złożone w Bazylice wileńskiej, do specjalnej trumny srebrnej.

P. Donat Malinowski nie wyjaśnił, na czem opiera swoje twierdzenia zarówno w odniesieniu do usunięcia zwłok z pierwotnego grobowca, jako też w odniesieniu do projektu przeniesienia ich do trumny srebrnej.

Na zakończenie zaznaczył, że litewski projekt przewiezienia prochów do Kowna nie da się narazie zrealizować. (ISKRA).

4 miljony bezrobotnych

Orędzie prezydenta Hoovera

Wiedeń, 5 marca (tel.). —Według wiadomości, nadesłanych z Waszyngtonu, prezydent Hoover przygotowuje specjalne orędzie do Kongresu amerykańskiego w sprawie prawnego unormowania środków zaradczych przeciw wzrastającemu bezrobociu. Liczba bezrobotnych w St. Zjedn. Am. Płn. obliczana jest na 4 miljony.

BILANS ŻYCIA I ŚMIERCI

Niedobór 8,5 milj. dzieci

Minister Spraw Wewn. Rzeszy powołał do życia specjalną komisję, której zadaniem będzie czuwać nad kwestją zaludnienia Niemiec.

Najtrudniejszą dla komisji kwestją jest sprawa spadku liczby narodzin. Według statystyki liczba urodzin zaledwie wystarcza, by utrzymać dzisiejszy stan ludności.

Z 34 wielkich pruskich miast w 20-tu jest przewaga zgonów nad urodzinami. W r. ub. w Dreźnie na 8583 zgonów było tylko 8520 urodzin, gdy zwykle była nadwyżka 700 — 900 urodzin. W Berlinie w r. 1928 było 6504 nadwyżki zgonów. Nawet śląskie miasta już dochodzą do najniższej granicy.

Braki wojenne w ludności nie tylko się nie wyrównują, ale pogłębiają z każdym rokiem. W r. 1900 na 56 milj. ludności naliczono 2 milj. urodzin — w r. 1927 na 63 milj. tylko 1,2 milj. W ciągu 25 lat spadła więc liczba urodzin do połowy. Ratując sytuację zmniejszenie liczby zgonów i podwyższenie lat przeciętnego życia człowieka w Niemczech, które wynosi obecnie 57,4 lat, oraz bogate zasoby ludności z lat 1870 — 80 — 90. To też średni wiek jest jaknajbardziej w Niemczech obfity Najmniej zaś jest dzieci. Od 1910 do 1925 r. liczba dzieci spadła o 20 proc. Dzisiaj w Niemczech brak 8,5 milj. dzieci do lat 15-tu.

By utrzymać liczbę ludności bez zmiany winno być 17,4 urodzin na 1000 mieszkańców w ciągu roku, a jest zaledwie 15,9.

W Berlinie o 57 proc. niższy jest stan urodzin od wymaganego minimum. Według obliczeń Berlin za lat 30 z 4 milj. ludności spadnie do 3 milj., za drugie lat 30 na 1,5 milj., a w piątem pokoleniu liczyć będzie tylko 90 tysięcy mieszkańców.

Wśród 50 wielkich miast niemieckich niema ani jednego, któreby o własnych siłach, bez dopływu z prowincji, zdołało utrzymać liczbę swej ludności. Miasta niemieckie ze swemi 19 milj. stanowią jednak jedną trzecią ludności całych Niemiec, a liczą dzisiaj 40 proc. deficytu urodzin. Miasteczka również przedstawiają do 31 proc. deficytu. Wieś zaś — jedyne źródło ludności — wykazuje spadek 28 proc. liczby urodzin w stosunku do lat przedwojennych.

Pod względem spadku liczby urodzin stoją Niemcy powojenne na pierwszem miejscu w Środkowej i Zachodniej Europie. Przewyższyły na tem polu już nawet Francję.

Nowa komisja będzie więc miała bardzo wdzięczne, ale zarazem bardzo trudne pole do działania.

DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE ZGONU

ZAŁOŻYCIELA KONWIKTU W CHYROWIE

W latach osiemdziesiątych ub. stulecia powołany został do życia słynny Konwikt Chyrowski, który zapisał się tak chlubnie w dziejach polskiego szkolnictwa katolickiego.

I oto w dniu jutrzejszym obchodzić będzie konwikt ten, a wraz z nim całe społeczeństwo polskie dwudziestą piątą rocznicę śmierci jego założyciela, ś. p. O. Henryka Jackowskiego, S. J.

Urodzony w Jabłowie koło Stargardu na Pomorzu w r 1834 studja niższe i średnie odbył w Brunsberdze, Chełmnie i Gdańsku, a studja prawnicze w Berlinie i Wrocławiu. Idąc za głosem powołania udaje się w r. 1856 do Rzymu, gdzie pozostaje pod kierunkiem Zmartwychwstańców. Wkrótce powraca do kraju, gdzie kończy w Pelplinie studja teologiczne i w r. 1860 otrzymuje święcenia kapłańskie z rąk biskupa Marwicza.

Po krótkiej pracy parafjalnej jako wikarjusz w Niezabyszowie i Bytowie, wstępuje ks. Jackowski do zakonu OO. Jezuitów. Przyłączony go grona misjonarzy w Śremie skąd wyjeżdża z rekolekcjami w Poznańskie, pisze rozprawę p. t.: „Rozważ to dobrze". Lata 1878 i 1879 są okresem ukrytej jego pracy misyjnej na Podlasiu wśród unitów. z którego to okresu przypada półtora roku na pobyt w więzieniu w Siedlcach. Tę ważną działalność, rozpoczętą przez O. Jackowskiego, prowadzi potem nadal cały szereg wybitnych księży misjonarzy, jak Walerjan Mrowiński, Franciszek Broer, Jan Urban i inni.

W okresie od 1881 do 1887 r. zarządza O. Jackowski prowincją zakonną i na ten to czas przypada powstanie Konwiktu Chyrowskiego. Dnia 15 sierpnia 1885 r. poświęca O. Jackowski, jako prowincjał, pierwszą gotową część gmachu do której przybywają jeszcze dwa boczne skrzydła, a w r. 1886 otwarte zostają pierwsze trzy klasy Konwiktu. Nadmienić należy, że do powstania tej wspaniałej instytucji w znacznej mierze przyczynił się pod względem finansowym O. Marjan Morawski, który za zgodą Generała OO. Jezuitów przeznaczył na ten cel swój spadek rodzinny, posiadający wartość zgórą 100000 zł.

W 1887 r. zostaje O. Jackowski rektorem Konwiktu i prowadzi jego dalszą budowę do 1891 r. W ciągu następnych pięciu lat, kiedy to jest superjorem we Lwowie, powstaje w Wiedniu projekt — po śmierci Kardynała Dunajewskiego — wysunięcia kandydatury O. Jackowskiego na biskupa krakowskiego. Projekt ten, jako sprzeczny z ustawami zakonu i ślubami Jezuitów, które wykluczają przyjęcie godności w hierarchji kościelnej, był oczywiście usilnie zwalczany tak przez Generała Jezuitów w Rzymie, jak i przez samego O. Jackowskiego.

W 1905 r. przybywa O. Jackowski do Chyrowa już jako schorowany i spracowany starzec, jakby przeczuwając, że swego Chyrowa już więcej nie opuści. Tam też umiera dnia 6 marca tegoż roku.

Wielkiemu kapłanowi i działaczowi na niwie wychowania młodzieży winno wdzięczność i cześć całe społeczeństwo polskie.

Zbawca Tel-Avivu

Interwencja Kard. Gasparri'ego

W r. 1917 w czasie zwycięskiej ofenzywy lorda Allenby w Palestynie, dowodzący turecką armją Dżemal Pasza nakazał ewakuację Tel - Avivu, nowozbudowanej kolonji syjonistycznej. Ewakuacja z rozkazu Dżemala Paszy była zawsze wyrokiem śmierci dla miasta, które później równano z ziemią. Nie pomogły prośby delegacji żydowskiej u tureckiego dowódcy.

Syjoniści zwrócili się wtedy do Nahuma Sokołowa, swego przewodniczącego, który wtedy bawił w Rzymie i z ówczesnym ministrem spraw zagr. Soninno, omawiał sprawę deklaracji Balfoura.

Sokołow przyszedł do wniosku, że jedyną siłą neutralną, która mogłaby miasto obronić przed zagładą, był Watykan. W czasie konferencji z Kardynałem Gasparrim zdołał go przekonać o konieczności ratunku. Tego samego dnia Kard. Gasparri przesłał telegraficznie polecenie do Delegata Papieskiego w Konstantynopolu, by poczynił odpowiednie kroki przy rządzie tureckim. Rozkaz odwołujący zburzenie Tel - Avivu doszedł jeszcze na czas do Dżemala Paszy.

Kardynał pozostał w historji syjonizmu jako zbawca Tel-Avivu.

Wśród wydawnictw

„Roczniki Katolickie". Ks. N. L. Cieszyński. Poznań. 1930. str. 538.

Ukazał się ósmy tom „Roczników Katolickich" ks. N. L. Cieszyńskiego. Autor z właściwym sobie talentem literackim oraz ścisłością historyczną kreśli znowu w rozdziałach wyczerpujących obraz katolicyzmu współczesnego. Temat, prowadzony językiem barwnym i potoczystym, sprawia na czytelniku nader miłe wrażenie. Dzięki właśnie temu językowi, a przedewszystkiem plastycznemu ujęciu treści, dochodzącemu niekiedy do napięcia wprost dramatycznego — czyta się książkę z wielką ciekawością. Czytelnik odnosi nietylko korzyści, zaznajamiając się z bogatą i pouczającą treścią dzieła, pozwalającą orjentować się w trudnej komplikacji obecnych stosunków społeczno-religijnych, ale ma możność także odpychania atmosferą artystyczną.

Ofenzywa wolnomyślicielstwa

Ostrzeżenie ks. Kard. Piffla

Arcybiskup Wiednia, Kardynał Piffl, wydał ostatnio list pasterski, w którym omawia bardzo dla Austrji (— i nietylko dla Austrji) aktualną sprawę walki z wolnomyślicielami.

Prześladowania w Meksyku i obecnie w Rosji są groźnem memento dla całego świata kulturalnego, do czego doprowadzić może bezwyznaniowa działalność wolnomyślicieli.

Wolnomyślicielstwo przenika nie tylko w sfery uczonych i inteligencji, ale stopniowo zstępuje do mas ludowych. Wolnomyśliciele żądają usunięcia nauczania religji w szkołach, zabraniają dzieciom pozdrawiać ludzi w imię Boże, podburzają je przeciw nauczycielom religji i na różny sposób wyrywają im z dusz poczucie wstydu i skromności.

Starają się jednocześnie przeszkadzać w obrzędach religijnych, urządzając swoje pochody w godzinach i na ulicach, po których kroczą procesje katolickie i t. p. Skutkiem ich działalności w samym Wiedniu w ostatnim roku szkolnym było 7000 dzieci bezwyznaniowych.

Wszystkie środki wolnomyśliciele uważają za dozwolone, nie wyłączając gróźb i teroru. Często zmuszają do odstępstwa groźbą pozbawienia pracy.

Wielkiem utrudnieniem w walce z wolnomyślicielami jest ogromny rozwój okolic podmiejskich, w warunkach mieszkaniowych bardzo opłakanych i pozbawionych kościołów i opieki duchownej. Pierwszym więc krokiem w akcji przeciwdziałającej winno być tworzenie placówek katolickich przez budowę nowych kościołów i dostarczanie świeżych sił do szeregów duszpasterzy.

Najlepszym zaś środkiem do nawrócenia wolnomyślicieli jest czynna miłość chrześcijańska, której się największy nawet wróg nie oprze.

Uroczystość

Ośmiolecie koronacji Piusa XI

Uroczyście obchodziła parafja w Jędrzejowie ósmą rocznicę Koronacji Ojca św., Piusa XI. Rano podczas Mszy św. przeszło 200 osób przystąpiło do Komunji św. na intencję Ojca św. Uroczystą sumę odprawił proboszcz miejscowy, ks. prałat St. Marchewka, wygłaszając podniosłe kazanie: „O zasługach obecnego Papieża dla Kościoła i całej ludzkości".

Wieczorem w pięknie udekorowanej sali Domu Parafjalnego odbyła się uroczysta Akademja. Chór kościelny wykonał na 4 głosy „Hymn Papieski" i kilka utworów na cześć Papieża. Piękny referat p. t. „Jak obecny Ojciec św., Pius XI. kocha Polskę" wygłosił mieszczanin p. Osiński. Następnie przemawiali jeszcze druh Bijak w imieniu Stowarzyszenia męskiego młodzieży kat., druchna Krzysztofikówna w imieniu Stow. Młodzieży żeńskiej, ks. prał. St. Marchewka: „O czci i przywiązaniu naszem do Stolicy Apostolskiej i Kościoła kat.".

NABOŻEŃSTWA

ekspiacyjne za Rosję

Zgodnie z życzeniem Ojca św., JEm. Ks. Kardynał Kakowski, Arcybiskup Metropolita Warszawski, polecił, aby księża proboszczowie i rektorzy kościołów w archidiecezji odprawili w dniu 16 marca r. b. ekspiacyjne nabożeństwa za Rosję. Suma winna być odprawiona z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i odśpiewaniem Suplikacyj; zamiast kazania ma być odczytany List Ojca św. Piusa XI do JEm. Kardynała Bazylego Pompili w sprawie prześladowań religijnych.

Ks. Kardynał zalecił pozatem urządzić popołudniu tegoż dnia akademje, masowe zebrania lub wiece, na których należy wskazać dobitnie na niebezpieczeństwo bolszewizmu u nas i na jego straszliwe skutki. Zaleca się także, na wzór innych krajów, uchwalać rezolucje protestujące przeciw bolszewickiej walce z Bogiem i wiarą i przesłać je Ministerstwu Spraw Zagranicznych. W całej tej akcji należy bardzo silnie podkreślić stronę religijną, o którą Ojcu św. chodzi, a unikać momentów politycznych. — (KAP.).

ŹRÓDŁA INSPIRACJI

„Wolnomyśliciela Polskiego"

Ostatni numer „Wolnomyśliciela Polskiego" (z dnia 1 marca) w bluźnierczy sposób tak mówi o kulcie Bogarodzicy: „Kult Matki Boskiej, który Kościołowi katolickiemu narzucony został przez ludy pogańskie (sic!), jest dalszą formą czci, oddawanej pogańskim dziewicom - matkom, jak Wenera, Cerera, Izyda, Freja i Fryda".

Przytoczony ustęp jest dosłownie wyjęty z „Encyklopedji bezbożniczej", wydawanej obecnie przez „Związek bezbożników" w Leningradzie. To czerpanie ze źródeł bolszewickich jest tem więcej znamienne, że Polski Związek Myśli Wolnej niejednokrotnie usiłował wypierać się swych związków z bezbożnikami sowieckimi. A jednak całą swoją „wiedzę" i metody akcji jak już nieraz mieliśmy sposobność udowodnić, czerpie żywcem ze wzorów i inspiracyj swych towarzyszów z za kordonu sowieckiego.

Na czele „Związku Myśli Wolnej" stoją pp. Jabłoński i Wroński, obaj żydzi mimo nazwisk o brzmieniu polskiem (KAP.).

Przeciwko anarchji moralnej

Dzień rodziny chrześcijańskiej

Zgodnie z życzeniem arcypasterza ks. Bolesława Twardowskiego urządzono z inicjatywy ks. kan. Soczyńskiego w Winnikach pod Lwowem w niedzielę 23 lutego t. zw. „Dzień rodziny chrześcijańskiej".

Przed południem w czasie sumy celebrowanej przez ks. prob. Soczyńskiego wygłosił kazanie ks. Stroński o fundamencie chrześcijańskiej rodziny, t. j. o małżeństwie oraz obowiązkach wypływających stąd dla katolików.

Popołudniu odbyła się w przepełnionej publicznością sali Czytelni Polskiej akademja poświęcona rodzinie chrześcijańskiej. Zebraniu przewodniczył oraz zagaił je ks. kan. Soczyński, wskazując na znaczenie religijne i społeczne rodziny chrześcijańskiej. Znakomity referat, obrazujący zamachy na małżeństwo katolickie w Polsce oraz omawiający zło deprawujące rodzinę z podaniem wskazań zaradczych, wygłosił naczelnik sądu grodzkiego p. Męciński. Następnie werkmistrz fabryki tytoniu p. Rugalski, nawiązując do słów przedmówcy, odczytał rezolucje przyjęte oklaskami. W rezolucjach między innemi sprawami zebrani domagają się:

1) ustawodawstwa małżeńskiego zgodniego z prawem kanonicznem kościelnem, a protestują przeciw zamierzonym ślubom cywilnym i rozwodom,

2) wychowania religijnego młodzieży i nie ograniczania nauczania religji i praktyk religijnych w szkole,

3) uzdrowienia obyczajności społecznej, a więc protestują przeciw tolerowaniu w Polsce nieobyczajnych i pornograficznych widowisk, prasy, książek i t. p. Wkońcu ks. Stroński wspomniał o ostatnim liście Ojca św. Piusa XI o prześladowaniach religijnych w Rosji sowieckiej i zaznaczył, że w dużej mierze bierność i apatja społeczeństwa rosyjskiego pozwoliła niecnym rządom bolszewickim sprowadzić społeczeństwo do krańcowej nędzy moralnej i materjalnej; nauczone doświadczeniem społeczeństwo polskie musi odrazu przeciwstawiać się wszelkim zakusom na religijne i sakramentalne podstawy rodziny katolickiej. Wobec tego wezwał zebranych do składania podpisów pod rezolucjami, co też chętnie wykonano, poczem akademję zamknięto. Rezolucje z podpisami postanowiono przesłać na ręce Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa Bolesława Twardowskiego we Lwowie.

Ludzie i ich czyny

OŻYWIENIE GOSPODARCZE.—SKUTKI NADMIARU KOBIET.—SKAZANIE NOBILEGO

OŻYWIENIE

W tych dniach P. K. O. rozesłało do wszystkich uczestników obrotu czekowego okólnik, w którym zapowiada, że wystawianie czeków bez pokrycia spowoduje natychmiastowe zamknięcie konta.

— Co jest — oburzył się p. Szmendelson — zaraz zamknięcie takie słowo. I wogóle o co chodzi?

— Jakto o co? — odparł p. Koperwas — to jest prosta nieuczciwość. Czek bez pokrycia, to jak szabas bez szczupaka.

— Też porównanie. Pan nie masz zmysłu do interesu.

— Pan zato masz! Widzisz, jaki machabeusz!

— Pan mi nie potrzebujesz przypominać, ja sam to wiem. A co do te kwestje — co jest czek, skąd się wzięło to słowo? Oczywiście— od czekania.

— Tfy! Pana się trzymają żarty.

— Jakie żarty. To był fajny interes. Wystawiało się czek i ten, co go dostał czekał, aż mi się spodobało mieć pieniądze.

— No, a odpowiedzialność karna?

— Co komu po te odpowiedzialności, jak on potrzebuje pieniędzy. Zresztą, albo to ja chciałem oszukać. Ja chciałem zapłacić, tylko potrzebowałem nie mieć pieniędzy. Teraz takie czasy. My wszyscy chcemy płacić — tylko brak te trochę gotówke. Zamiast takie groźbę P. K. O. mogło podarować każdemu po 100 zł. Pan sobie wyobrażasz tego ruchu, to byłoby prawdziwe ożywienie tej martwote ekonomicze.

* * *

PRZYCZYNY I SKUTKI

Dworzec centralny w Berlinie był terenem osobliwego wydarzenia.

Do pociągu jadącego do Hamburga wsiadało kilkanaście dziewcząt, młodych i przystojnych, które zaangażował pewien przedsiębiorca, nazwiskiem Schmelling, do teatrzyków w Buenos Aires.

Przed wagonem zgromadziła się publiczność pod przewodnictwem pań z Towarzystwa opieki nad kobietami, usiłując przeszkodzić wyjazdowi.

Schmelling wylegitymował się jednak autentycznemi kontraktami.

Wówczas zaczęto apelować do dziewcząt, by zaniechały tej niebezpiecznej podróży, która łatwo może się skończyć w sidłach handlarzy żywym towarem.

— Panie jedziecie na zgubę.

— A cóż nas czekało tu, w Berlinie?

— Panie nie zdajecie sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa.

— Chcemy się o cokolwiek zaczepić.

— Może to nasza najlepsza „szansa" wyjścia tam za mąż. W Ameryce jest mało kobiet, a wielu mężczyzn.

I pojechały po tę swoją rzekomą „szansę".

— — — Faktem jest, że kraje europejskie cierpią na nadmiar kobiet. W Niemczech jest kobiet więcej od mężczyzn o 3,5 milj., w Polsce o 2 milj. Statystyka wykazuje przytem, że na wojnie zginęło w Niemczech 2,5 milj. mężczyzn, w Polsce 1,5 milj. Przyczyny są więc jasne. A skutki?...

* * *

KTO ZAWINIŁ

— Czy Nobile rzeczywiście był winien katastrofie „Italji?"

— Sąd orzekł: tak! Musiał więc mieć podstawy.

— Ja nie mogę jednak uwierzyć Taki szlachetny człowiek...

— Widzi pan: Nobilego zgubiła właśnie szlachetność.

— Pan żartuje!

— Mówię zupełnie serjo!

— Nie pojmuję!

— Ściśle biorąc Nobilego zabiła zawiść i konkurencja fabrykantów balonów.

— ?

— Nobile jest nietylko lotnikiem, ale i konstruktorem. Jego sterowce były tak dobre, że zakupywano je nawet zagranicą. Wówczas konkurencja zaproponowała Nobilemu spółkę. Odrzucił ją. Zaprzysiężono mu więc zemstę. Jednocześnie w innych kołach niechętnie patrzono na odważne manifestowanie przez Nobilego jego katolickich przekonań. Zdarzyła się w tym czasie nieszczęsna katastrofa „Italji".

Wrogowie Nobilego zatriumfowali.

ZE SWIATA

FORD O PRZYSZŁOŚCI KOBIETY

TECHNIKA SKIERUJE KOBIETĘ NA WŁAŚCIWĄ DROGĘ PRACY

Henry Ford widzi w postępie technicznym wielką przyszłość kobiety, nie w tem jednak znaczeniu, by kobieta przyszłości brała czynny udział w rozwoju techniki, jako współpracowniczkę na tem polu, lecz, że to ją skieruje na właściwą dla niej drogę życia i pracy w domu.

Przedewszystkiem tendencja przenoszenia zakładów przemysłowych z wielkich miast na wieś, wobec wszędzie dzisiaj dostępnej energji elektrycznej, znacznie polepszy warunki higjeniczne ludzi pracujących. Następnie zastosowanie prądu elektrycznego w gospodarstwie domowem uwolni kobietę od trudu i niehigjenicznych warunków pracy w kurzu i brudzie. Gotowanie, pranie, porządkowanie domu wszystko będzie za kobietę czyniła maszyna, ożywiona prądem elektrycznym.

Praca kobiet w fabrykach i warsztatach będzie, według Forda, coraz mniej wydajną i poszukiwaną, gdyż kobiecie brak jest cierpliwości, dokładności i pewnego rodzaju pedanterji, których coraz bardziej będzie wymagała maszyna fabryczna.

Kobiety dążą nieraz do prowadzenia samodzielnego przedsiębiorstwa, lecz po krótkiem doświadczeniu tęsknią do stanowisk wykonawczych, gdyż w ich istocie leży raczej instynkt współpracy, a nie kierownictwa.

Poświęcenie swego wolnego czasu mężowi i rodzinie da uczciwej kobiecie prawdziwą władzę w społeczeństwie i to będzie istotnem powołaniem kobiety, którego spełnienie ułatwi jej postęp techniczny.

POTRZEBNY SALOMON

Koza połknęła banknot i co z tego wynikło

Do jednego z właścicieli zakładu mleczarskiego w departamencie Somme we Francji zgłosił się wieśniak, stały dostawca mleka, po odbiór należności.

Z otrzymanych pieniędzy musiał właścicielowi wydać 100 franków, co też zaraz uczynił i podał mu żądany banknot. Zanim jednak właściciel zakładu zdążył wziąć w rękę podany banknot, koza miejscowa schwyciła go nagle i połknęła. Właściciel mleczarni zażądał od wieśniaka powtórnego zwrotu 100 fr., twierdząc, że nic od niego nie otrzymał. Wieśniak odmówił, dowodząc, że mu 100 fr. podał, a koza, która je połknęła jest własnością mleczarza, więc wraz z nią owe 100 fr. posiada.

Sprawa została oddaną do sądu.

POTĘGA REKLAMY

Pomysłowy autor angielski

Młody angielski powieściopisarz, Piotr Axworthy miał trudności z wydaniem ostatniego swego romansu p. t. „On zwyciężył miłość", gdyż wydawca nie widział w niej wielkiej wartości i nie chciał nawet rozpoczynać reklamy.

Pomysłowy autor wziął na siebie reklamowanie swej własnej powieści i w tym celu umieścił w dziennikach następujące ogłoszenie: „Młody miljoner, silnie zbudowany, kulturalny, zamiłowany w muzyce, poszukuje za żonę młodej osoby, któraby pod każdym względem była podobną do bohaterki powieści Piotra Axworthy. „On zwyciężył miłość".

W ciągu czterech dni cały nakład książki był w Londynie wyczerpany.

SWOISTE METODY

nauki języków w Sowietach

Sowiecki Komisarjat Oświaty przyjął w nauczaniu języków obcych metodę Berlitza, lecz dostosowaną do idej komunistycznych.

„Wieczerniaja Moskwa" podaje wzór takiej lekcji, odbywającej się w szkole sowieckiej pod kontrolą delegatów robotniczych z fabryk miejscowych.

— Oto — mówi nauczyciel — jest popiersie. To jest popiersie Lenina. Kładę je na krzesło. A dalej: — ten kolor jest czerwony — to jest kolor narodu. Ten kolor jest biały — jest to kolor przebrzydłej burżuazji. A to jest kolor czarny: jest to kolor kruków kościelnych i t. d.".

Komisarjat jednocześnie postanowił, by na kursach tych liczba uczniów, nie należących do klasy robotniczej lub urodzonych z rodziców burżuazyjnych nie przekraczała 10 proc. ogólnej liczby uczniów.

CÓRKA IL DUCE

o powołaniu kobiety

W czasie swej podróży po Hiszpanji córka Il Duce, Edda Mussolini, napisała w albumie jednej z pań:

„Wielkiemu człowiekowi wtedy kobieta najwięcej w jego dziele okazuje pomocy, gdy go w domu otoczy swą miłością".

Córka twórcy wielkich Włoch w ten sposób pojmuje powołanie kobiety i w ten sposób je spełnia w stosunku do swego wielkiego ojca. Edda Mussolini oddaje się z całem zamiłowaniem muzyce i rzeźbie i jest w domu zawsze uśmiechniętą gospodynią. O polityce nie chce nigdy słyszeć, a spracowanemu ojcu chce w domu zgotować zawsze atmosferę czystą, pełną swobody, zaufania i przywiązania rodzinnego.

Córka MacDonalda przeciwnie, jest wszędzie z ojcem, jako jego sekretarka i współpracuje z nim w jego akcji politycznej.

Która lepiej spełnia swoje powołanie, niech powiedzą ludzie pracy, powracający codziennie do swego domowego ogniska.

Pies dekorowany

za uratowanie dziewczynki od śmierci

Na wniosek Amerykańskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt przyznano złoty medal zasługi północno-amerykańskiego Stanu Massachusetts bardzo skromnemu owczarskiemu psu, który się wabi „Prinz".

„Prinz" pewnego dnia udał się za swoją małą panią, dwuletnią Eileen Depson, która wyszła z domu bez wiedzy rodziców. Dziewczynka, idąc przed siebie, doszła do toru kolejowego i usiadła pomiędzy szynami, ponieważ zabolały ją nóżki.

Pies na razie stracił z oczu małą Eileen i dobiegł do niej w chwili, gdy na zakręcie toru ukazał się pędzący pociąg.

Wiedziony instynktem ratowniczym „Prinz" chwycił zębami dziewczynkę za ubranie i odciągnął ją w mgnieniu oka z miejsca, gdzie za kilka sekund groziła jej śmierć niechybna.

Przypadkowi świadkowie omal-że tragicznego wypadku odprowadzili dziewczynkę do domu, opowiadając o całem zajściu.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

ŻYCIE GOSPODARCZE

ROZWÓJ EKSPORTU WŁÓKIENNICZEGO

WARTOŚĆ WYWOZU W R. 1929 WYNIOSŁA 200 MILJ. ZŁ

Nasz eksport włókienniczy w ogólnych swych rozmiarach posiada od kilku lat teadencję wzrostową, która w r. 1928 — 29 doznała znacznego wzmocnienia. Wzrost ogólnego eksportu półfabrykatów oraz wyrobów gotowych włókienniczych wynosił w r. 1929 80 proc. w stosunku do 1928 r., przyczem wywóz przedstawia wartość około 200 milj. zł. Jest to zatem ewolucja dużego znaczenia. Niewątpliwie do zwiększenia eksportu przyczyniły się trudności zbytu, jakie wytworzyły się dla przemysłu włókienniczego na rynku krajowym. Były one szczególnie dotkliwe wobec wielkiego tempa pracy w końcu 1928 r. i spowodowanej niem wielkiej nadprodukcji. Przemysł dąży zatem do ulokowania na rynkach zewnętrznych bodaj części tych towarów, których na rynku krajowym sprzedać nie mógł.

Przemysł bawełniany, największa gałąź naszego włókiennictwa, nie wykazuje wzrostu swej zdolności eksportowej. Jeśli się cofniemy kilka lat wstecz to stwierdzić można, że rok 1927 jest okresem znacznego spadku wywozu przędzy bawełnianej, zaś w r. 1928 również gwałtowny spadek dokonywa się w dziedzinie eksportu tkanin bawełnianych. Lata 1928 i 1929 wskazują na pewną stabilizację. Wywóz przędzy nieco wzrósł, osłabł natomiast mniej więcej o 5 proc. wywóz tkanin.

Do wzrostu przyczyniły się więc inne gałęzie przemysłu a przedewszystkiem przemysł wełniany. Wywóz przędzy wełnianej wzrósł w r. 1929 o 103 proc., wywóz tkanin wełnianych o 112 proc.

Rozwój eksportu dotyczy również gałęzi t. zw. nowych, a więc przemysłu jedwabiu sztucznego i jutowego.

Eksport jedwabiu sztucznego wynosił w 1928 r. zaledwie 38 ton, a w r. 1929 doszedł już do 522 ton.

Rok ubiegły był okresem niezmiernie ciężkim zarówno dla krajowego przemysłu włókienniczego jak i dla włókiennictwa całej Europy to też zbyt w tym roku wyjąwszy tylko sztuczny jedwab i jutę, był utrudniony. W roku bieżącym walka konkurencyjna niewątpliwie zaostrzy się.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary St. Zjedn. 8.895—8.855.

DEWIZY

Belgja 124.57—123.95; Gdańsk 173.75—172.89; Londyn 43.45—43.24; Nowy Jork 8.924—8.884; Paryż 34.99—34.81; Praga 26.47—26.35; Szwajcarja 172.70—171.84; Sztokholm 240.02—238.82; Włochy 46.84 — 46.60; Wiedeń 125.89—125.27.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.88. Rubel złoty — 4.68. W obrotach prywatnych: rubel srebrny — 2.15, 100 kopiejek bilonu srebrnego — 1.02. Gram czystego złota — 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 127.00—126.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 74.25—73.50—74.25; 5 proc. konwersyjna 52.25; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 49.50; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 52.50—52.75; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 57.00; 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 53.50; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 74.00—74.75—74.50.

AKCJE:

B. Dyskontowy 127.00; B. Polski 165.25—165.00; B. Zw. Sp. Zar. 78.50; Puls 50.00; Cegielski 40.00; Haberbusch 106.00—105.00.

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Warszawie

Żyto Standart 696 gr.-l. (118.5 funta HS) 16.00—17.00. Pszenica 35.00—36.00. Owies jednolity 17.00—18.00. Jęczmień na kaszę 19.00—20.00. Jęczmień browarniany 23.00—24.00. Groch polny 28.00—30.00. Mąka pszenna luksusowa 67.00—70.00, mąka pszenna 0000 57.00—60.00, żytnia pg przepisu 33.00—34.00. Otręby pszenne schale 16.00—17.00 średnie 13.00—14.00, żytnie 9.00—10.00. Kuchy lniane 33.00—34.00, rzepakowe 27.00—28.00.

we Lwowie

Pszenica krajowa dworska 35.25—36.25, zbiorowa 32.25—33.25. Żyto małopolskie 19.25—19.75. Jęczmien małopolski przemiał. 16.25—16.75, Owies małopolski 16.50 — 17.00. Hreczka 23.00—24.00. Mąka pszenna 65 proc. 59.00—60.00, żytnia 70 proc. 35.00—36.00. Otręby żytnie 9.25—9.75, pszenne 11.50—12.00.

PSYCHOLOGJA POLSKIEGO KATOLICYZMU LUDOWEGO WE FRANCJI

NOSTALGJA — PRZYCZYNĄ WŁÓCZĘGOSTWA. — POLITYKA EKONOMICZNA PATRONÓW I JEJ SKUTKI. — ZNAMIENNA SAMOOBŁUDA. — MAŁA I DUŻA POLSKA.

10)

Jakie są przyczyny tej wędrowności polskiej we Francji? Duża część naszego wychodźtwa czuje się jeszcze nieswojo na obczyźnie, więc pragnie zmianą miejsca zagłuszyć tęsknotę za krajem i nienormalność swego położenia. Narzekają na Polskę, iż musieli ją opuścić, znajdują, iż we Francji praca jest ciężka, czasami, iż zarobki są liche, mieszkania często nieodpowiednie i niewystarczające, skarżą się, iż na akordach są oszukiwani, wreszcie wierzą pierwszym lepszym pogłoskom, iż gdzieindziej jest lepiej, więc natychmiast w drogę, aby zapóźno się przekonać, że to nie jest prawda. Jest sporo elementu zdemoralizowanego, nie chcącego pracować, włóczącego się niewiadomo po co z miejsca na miejsce, przy sposobności okradających stalszych Polaków, udzielających im gościny. Nawet rodziny polskie już jakby zadomowione w jakiej miejscowości od 5—6 lat, gdyż już doszły do pewnej zamożności nie mogą się oprzeć tej manji wędrownej, co się nieraz dotkliwie odbiło na mych misjach.

Co się tyczy patronów francuskich, ci w braku robotnika jedni drugim odbijają Polaków zwłaszcza na wsi, czasami ze wsi przyciągają ich do fabryk. Po wsiach fermierzy często nie dbają o odpowiednie mieszkania dla rodzin polskich pod pozorem, iż Polacy w nich długo nie będą i nie utrzymają ich należycie dla swych następców. — Ponieważ w programie mych misyj jest odwiedzanie rodzin polskich, więc nieraz musiałem stwierdzić wielkie braki mieszkaniowe, pociągające za sobą mieszanie płci i rozpustę. Na tem tle miałem niekiedy ostre zatargi z robotnikami polskimi jak i patronami francuskimi. W jednej miejscowości (Ocquerre) żył jeden już żonaty robotnik polski (żona była w Polsce) z pewną dziewczyną polską; patron uważał, iż tak robotnikowi wygodniej, no i była ekonomja mieszkań, robotnik mnie zapewniał, iż ta dziewczyna jest głupia, sama mu się narzuca, że ją wyprawi do Polski. Istotnie, po jakimś czasie ona znikła, zdawało się, iż sprawa jest załatwiona. Ale wkrótce nasz moralista pojechał sobie spokojnie po inną dziewczynę do Paryża, która mu się widać więcej podobała. Gdy obchodziłem rodziny polskie, ta parka sądziła, iż i do nich zajdę. Ale tylko na ulicy z nimi się rozmówiłem, przyczem dziewczyna mi melancholijnie powiedziała, że „jest już jedną nogą w piekle", ale nie widzi wyjścia, bo wie, że jej współmieszkaniec ma żonę w Polsce, rozstać się zaś z nim nie chciała. O konkubinatach polskich, ich stosunku do misjonarza i Sakr. małżeństwa pomówię obszerniej później.

Największą przyczyną ruchliwości naszych wychodźców jest niecierpliwość dłuższego siedzenia na miejscu oraz złudzenie, iż „tam jest dobrze, gdzie nas niema". Razu pewnego rozmawiałem z pewnym młodym młodym Polakiem z okolic Lwowa; powiedział mi, iż „się takiemi sprawami nie zajmuje" (t. j. kościół go nic nie obchodzi), obiecał mi jednak przyjść na moją mszę, jeśli jeszcze będzie na miejscu bo „wiecej, jak trzy dni na miejscu wytrzymać nie może". Można sobie wyobrazić, jaką opinję Polakom tego rodzaju ptaszki wyrabiają.

Innym razem natrafiłem na stacji kolejowej na całe towarzystwo polskie, zmieniające miejsce pracy. Przenosili się oni z Seine-et-Oise do Seine-et-Marne. Były tam również i kobiety, przypuszczam z prawdziwymi mężami. Zaczęliśmy pogawędkę. Uskarżali się, iż „katan *)", u którego byli poprzednio, wyzyskiwał ich, więc jadą gdzieindziej. W tej chwili zbliżył się inny Polak, i spokojnie rzekł: „A ja u niego odkładam co rok 6 tysięcy franków". Wtedy towarzystwo zaczęło wołać: „Niech go ksiądz nie słucha, on jest z Dużej Polski, ksiądz jak my jest pewno z Małej Polski". Jakoś ich pogodziłem, przyczem towarzystwo z Małej Polski obiecało przybyć na moją misję do Provins, a gospodarz z „Dużej Polski" umówił się ze mną co do urządzenia misji w jego miejscowości, bo miał dziecko do I komunji św. Co do wyrazu „Duża i Mała Polska", wychodźcy na swój sposób określają różne części Polski. Termin Mała Polska (nie Małopolska) jest znany powszechnie i wypiera szczęśliwie Galicję i Ukrainę. Nawet dziewczęta „ruskie" od Stanisławowa zawsze mi z pewnym zresztą przyjemnym akcentem mówiły: „Z Małej Polski, proszę księdza", choć między sobą po swojemu mówiły.

Termin Wielkopolska jest zupełnie nieznany, zastępuje go „Poznańskie", czasami Pomorze lub Śląsk.

Największe trudności z dawnym zaborem moskiewskim. Na szczęście termin „ruska Polska" zanika (w pewnych miejscowościach. Moskale usiłują go podtrzymać i wmawiają w Polaków z Kongresówki, iż są „ruskimi Polakami", więc niejako nie - Polakami), terminy „kongresówka", „królestwo" nie są popularne. Natomiast jest świadomość, że to nie jest „Mała Polska", stąd coraz bardziej rozpowszechniająca się nazwa „Duża Polska" w przeciwieństwie do „Małej Polski". Ta „Duża Polska", która i rozmiarami wydaje się większa od „Małej Polski", obejmuje całą pozostałą Polskę w obecnych jej granicach.

Ks. JULJAN UNSZLICHT. (C. d. n.)

*) W ten sposób Polacy z Małopolski (bo innych nie słyszałem) nazywają patronów francuskich (czasami wogóle Francuzów); wyraz ten, bardzo zresztą niewłaściwy, być może pochodzi od słowa kat.

TARGI NASIENNO-ROLNICZE WE LWOWIE

TO SKUTECZNA PROPAGANDA NASIENNICTWA

Powołane w r. 1927 do życia z inicjatywy Targów Wschodnich, Targi Nasienne we Lwowie stanowią instytucję trwałą o ustalonej już tradycji. Od trzech lat służą ona skutecznie propagandzie nasiennictwa, która w obecnym okresie przesilenia w rolnictwie jest bardziej niż kiedykolwiek sprawą żywotną i aktualną.

Przypadający w tym roku czwarty Targ N. R. we Lwowie w okresie ostrego kryzysu jaki panuje szczególnie w rolnictwie nabiera w nowych warunkach specjalnego charakteru i znaczenia.

Otwarcie odbyło się dnia 28 lutego w Izbie Handlowej przy współudziale przedstawicieli władz i sfer gospodarczych.

Wystawa Targu wydatnie obesłana przez blisko 100 wystawców polskich i zagranicznych, obejmuje w doborowej i kwalifikowanej jakości próbki nasion wszystkich zbóż, traw, roślin strączkowych i pastewnych, ziół leczniczych i przemysłowych, buraków cukrowych, półcukrowych, ćwikłowych i pastewnych, marchwi, pietruszki, kukurydzy i gryki, bulwy ziemniaczane, nasiona i sadzonki drzew leśnych i ozdobnych, nasiona warzywne, ogrodowe, kwiatowe i drzew morwowych dla hodowli jedwabników, mączka mięsna, preparaty bakteryjno - nawozowe, surowice i szczepionki, chemiczne zaprawy ziarna siewnego, chemikalja dla celów ogrodniczych, drożdże, kiełki suszone, wysiewki słodowe, młóto suszone i mokre.

Targi nasienne dają nietylko możność producentom zbycia swoich nasion, a rolnikom nabycia tych że w doborowej jakości, lecz współdziałają wydatnie zapomocą propagandy spełniając poważną misję gospodarczą. To też Targi Wschodnie akcją tą zdobyły sobie uznanie szerokich sfer rolniczych.

Z. O.

Wewnętrzna pożyczka rumuńska.

Państwowe koleje rumuńskie obciążone są jeszcze z lat 1926, 27 i 28 długiem, wynoszącym 500 milj. lei za dostarczony przez firmy zagraniczne materjał. Rok 1929 przyniósł nowe obciążenie 500 milj. lej. długu zagranicznego.

Ponieważ dochody kolei państwowych rumuńskich zaledwie pokrywają wydatki własne, projektowane jest ogłoszenie wewnętrznej krajowej pożyczki do wysokości 1 miljarda lei dla spłacenia długów zagranicznych.

Kryzys gospodarczy

Postulaty izby przemysłowo-handlowej w Warszawie.

P. Premjer K. Bartel i p. Minister Przemysłu i Handlu E. Kwiatkowski przyjął delegację Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie w osobach p. prezesa Izby p. Cz. Klarnera, wice-prezesów pp. J. Dangla, B. Herzego i A. Truskiera, oraz dyr. Wartalskiego.

Złożono obszerny memorjał, zawierający środki przeciwdziałania zaostrzającemu się kryzysowi szeregu gałęzi życia gospodarczego.

Wśród tych środków o zakresie ogólnym. wymienione zostały te, które posiadają charakter bieżących, a nagłych zarządzeń dla natychmiastowego przeciwdziałania niektórym procesom kryzysu, bądź te, które stworzyć mają możliwości dla szerszego przypływu kapitałów zagranicznych, względnie dla ułatwienia osiągnięcia odbudowy kapitałów obrotowych gospodarstwa narodowego.

Ponadto przedstawione zostały szczegółowe postulaty dotyczące środków poprawy w zakresie produkcji przemysłowej, wymiany, wzmocnienia rolnictwa oraz rozwoju eksportu.

Możliwości gospodarcze polsko - bułgarskie

Pobyt Dyrektora Międzynarodowych Targów w Poznaniu p. Krzyżankiewicza w Sofji, wywołał dzięki energicznej współpracy i poparciu posła polskiego p. Baranowskiego, żywe echo w sferach gospodarczych Bułgarji. Izba Bułgarsko - Polska, która od szeregu lat pracuje na terenie Bułgarji pod wprawną ręką posła polskiego, przygotowuje grunt do zbliżenia gospodarczego polsko - bułgarskiego.

Na odczycie w Izbie Handlowej, przybyli najpoważniejsi reprezentanci przemysłu i handlu bułgarskiego, z żywem zainteresowaniem śledzili wywody dyr. Krzyżankiewicza. Poznawszy nieco Polskę na P. W. K. przyszli do przekonania, że zbliżenie ekonomiczne między Bułgarją a naszym krajem leży w płaszczyźnie obustronnych interesów.

Jeżeli chodzi o możliwości eksportowe Polski na rynki bułgarskie, to są one duże, szczególnie zaś w zakresie wyrobów gotowych. Dotychczasowe obroty handlowe polsko - bułgarskie wyrażały się w r. 1928 9 milj. złotych, w 1929 zaś 16 milj. zł., przyczem bilans handlowy między obu temi krajami kształtował się dotychczas dla Polski ujemnie.

Specjalnym popytem z pośród artykułów polskiej produkcji cieszą się w Bułgarji wyroby kotlarskie, rury i ich łączniki, przędza jutowa, tkaniny i worki jutowe, przędza wełniana, tkaniny wełniane, półwełniane, wyroby szmuklerskie i t. d. Mimo dość trudnego położenia Bułgarji pod względem gospodarczym spodziewać się należy, że w tegorocznych Międzynarodowych Targach w Poznaniu sfery gospodarcze tego kraju wezmą udział nietylko jako wystawcy, lecz również jako zwiedzający Targi, handel bułgarski żywo bowiem interesuje się życiem gospodarczem Polski.

FUZJA

angielskich fabryk automobilowych.

Według „Daily Telegraph" trzy albo cztery wielkie angielskie przedsiębiorstwa automobilowe projektu fuzję w najbliższym czasie. Pertraktacje finansowe są już na ukończeniu.

Fabryka samochodów Austin w Londynie postanowiła wypłacić za 3 i pół lata ubiegłe dywidendę za 6% akcje premjowe. Poza tem akcje premjowe i zwykłe będą miały wypłacone 20%-tową dywidendę.

Ze świata radja

PIERWSZY LIST GOŃCZY PRZEZ RADJO

Otwarta niedawno w Budapeszcie radjostacja policyjna, odebrała onegdaj pierwszy zagraniczny policyjny list gończy o zdefraudowaniu 210.000 mk. niemieckich i ucieczce defraudanta, niejakiego Juljusza Spickla.

UPANSTWOWIENIE RADJOFONJI W INDJACH

Z dniem 1 marca r. b. rząd Indyj wschodnich przejął całą sieć radjofoniczną w kraju od Indyjskiego Towarzystwa Radjofonicznego. Komitet Finansowy Zgromadzenia Ustawodawczego przyjął i zatwierdził zamknięcie rachunków, sporządzone przez poprzedniego właściciela sieci radjofonicznej, nad którem zastrzegł sobie kontrolę. W roku bieżącym Skarb indyjski przeznacza 15.000 Ł. na podniesienie organizacji radjofonicznej i rozszerzenie jej działalności programowej. Dotychczas Indje wschodnie mają tylko 3 radjostacje nadawcze, a mianowicie: w Kalkucie 2 kw., w Bombaju 2 kw. i w Rangoonie 1 kw. Czwarta radjostacja ma charakter właściwie stacji przekaźnikowej dla Manilli z niewielkim zasięgiem w promieniu wysp Filipińskich.

Najlepszy odbiór zagranicy notują w miesiącach wosennych i zimowych. Najwdzięczniejsza okolica dla odbioru radjowego są Indje wschodnie i południowo - wschodnie.

ANKIETA DZIAŁU KOBIECEGO

Dział kobiecy Polskiego Radja przypomina swym licznym radjosłuchaczkom, że termin nadsyłania odpowiedzi na interesującą ankietę z dn. 20 lutego na temat: „Jak kobiety załatwiają sprawunki" upływa nieodwołalnie dn. 6 marca r. b. Decyduje data stempla pocztowego.

WZROST RADJOFONJI TRANSATLANTYCKIEJ

Komunikacja radjotelefoniczna pomiędzy Starym i Nowym Światem wzmogła się ogromnie w roku ubiegłym w porównaniu z okresem roku poprzedniego, nadewszystko zaś ożywiła się w dniach Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Na czterech linjach transatlantycko - radjotechnicznych, należących do Towarzystwa „American Telephone and Telegraph Company", wysłano w roku 1929 o 40 proc. więcej depesz z powinszowaniami, aniżeli w r. 1928. Rozmowa o najdalszym zasięgu prowadzona była pomiędzy Rodwood City w Kalifornji i Turynem we Włoszech. Towarzystwo posługiwało się w tym celu trzema stacjami krótkofalowemi i jedną długofalową, utrzymując komunikację przez 24 godziny na dobę. W stosunku do 1927 r., ogólna ilość rozmów zwiększyła się trzykrotnie, głównie dzięki wprowadzonym technicznym ulepszeniom.

Apel

o zasilenie funduszu na wykończenie Instytutu Radowego

Komitet Organizacyj Kobiecych Zjednoczonych dla wykończenia Instytutu Radowego im. Marji Skłodowskiej-Curie prosi usilnie WPanów Prezesów i Dyrektorów Instytucyj Przemysłowych i Banków przy bilansie nie zapominać o jaknajhojniejszem zasileniu funduszu na wykończenie Instytutu Radowego im. Marji Skłodowskiej-Curie.

ZAMKNIĘCIE ZJAZDU KRÓTKOFALOWCÓW

24 lutego zamknięto 3-dniowy Zjazd ogólno - polski krótkofalowców i walnego zgromadzenia członków polskiego związku krótkofalowców. W Zjeździe brało udział około 120 członków związku warszawskiego i prowincjonalnych, reprezentujących 400 członków, zrzeszonych w 5-ciu klubach krótkofalowców w Warszawie, Krakowie Wilnie Poznaniu i Lwowie. Zjazdowi warszawskiemu przewodniczył płk. Karaffa-Kreuterkrafft, dowódca 1 pułku radjotelegraficznego. Na otwarciu Zjazdu obecni byli przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wojskowych, Poczt i Telegrafów i świata naukowego. Zjazd dokonał wyboru prezydjum, do którego weszli prof. inż. Groszkowski, prezes oraz prof. Sokołcew i p. Cichowicz, członkowie zarządu. Siedzibą prezydjum Polskiego związku krótkofalowców będzie Warszawa. Zjazd opracował i przyjął statut Polskiego związku krótkofalowców oraz uchwalił szereg rezolucyj, dotyczących ściślejszej współpracy między klubami i poszczególnymi członkami klubów krótkofalarskich. Zjazd odbywał się częściowo w siedzibie Instytutu Radjotechnicznego, w Wyższej Szkole Państwowej Budowy Maszyn oraz w salonach Stałej Wystawy Radjowej Philipsa.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 8 b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10* Muzyka gramof. *15.45* Kącik artyst. *16.15—17.15* Muzyka gram. *17.15* Skrzynka pocztowa. *17.45* Słuch. dla dzieci z Wilna. *19.25—19.40* Płyty gramof. *20.15* Na Polskiej Kolonji Górniczej we Francji. *20.30* Koncert wiecz. *22.00* Feljeton p. t.: Nos i nogi piechura. *23.00—24.00* Muz. tan.

KRAKÓW: *12.05 — 13.10* Koncert gramofonowy. *16.15 — 16.40* Lekcja ang. *16.40—17.15* Koncert gram. *17.15—17.40* Odczyt T. G. Masaryk (w rocznicę urodzin). *17.45* Słuchow. z Wilna. *19.25—19.50* Przegląd polityki zagr. *20.05—20.20* Reminiscencje z ekranu. *20.30* Transm. z Warsz. *22.00—23.00* Transm. z Warszawy. *23.00—24.00* Muz. tan.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *16.45—17.05* Kurs ang. *17.05—17.25* Odczyt dziennikarski. *17.25—17.45* Aud. dla żołnierzy. *17.45—18.45* Słuchow. z Wilna. *19.05—19.30* Odczyt Holandja współczesna. *19.30—20.00* Interludjum muz. *20.00—20.15* Gawęda reporterska. *20.15—20.30* Ze świata kobiecego. *20.30—22.00* Trans. z Warsz. *22.15—24.00* Muz. tan. *24.00—02.00* Koncert nocny.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.20—17.10* Koncert gram. *17.45—18.45* Słuchow. z Wilna. *18.45—19.05* Rozmaitości. *19.05—19.30* O fizyce w starożytności. *19.30—19.55* Intermezzo muz. *20.00—20.30* Osobliwe zwierzęta godne ochrony. *20.30—22.00* Koncert z Warsz. *22.00—22.15* Felieton z Warsz. *22.15—22.35* Trans. z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka tan.

WILNO: *12.05—13.10* Muzyka gramofonowa. *16.15—17.00* Muzyka gramofonowa. *17.00—17.20* W świetle rampy. *17.20—17.45* Koncert pieśni popularnych. *17.45—18.45* Aud. dla dzieci Janek Znajda. *18.45—19.10* Choroby roślin. *19.10—19.25* Transm. z Warsz. *20.05—20.30* Na szerokim świecie. *20.30* Transm. zebrania Zw. Literatów na cześć Kazimiery Iłłakowiczówny. *23.00—0.30* Muzyka gram.

LWÓW: *17.45* Słuchow. z Wilna. *18.45* Rozmaitości. *19.25* Transmisja z Krakowa. *20.15—22.00* Transm. z Warszawy.

ZAGRANICZNE: *20.00 Berlin.* Der Aktienbudiker — farsa śpiewana. *20.00 Bern.* Kawaler Srebrnej Róży — opera Ryszarda Straussa. *20.00 Praga.* *20.05 Wiedeń.* Domek trzech dziewcząt — operetka. *21.00 Daventry.* W ciemnościach — sztuka Bramah. *21.00 Medjolan.* Transm. z opery z Alla Scala. *21.45 Paryż.* Orfeusz — opera Glucka. *22.45 Londyn.* Radjokabaret.

RADY STAREGO LEKARZA

EPILEPSJA A MIGRENA

O migrenie zamieszczaliśmy już na tem miejscu słów parę. Podano wówczas, że istota tego niedomagania dotychczas jeszcze nie została ściśle ustalona. Dziś pragniemy poinformować czytelników o ciekawym stosunku, jaki, zdaniem wybitnych powag naukowych, zachodzi pomiędzy epilepsją a migreną.

Jest wiele danych, przemawiających za tem, że obie te choroby są blisko z sobą spokrewnione, a nie brak nawet głosów, że jest to jedna i ta sama choroba, różnica zaś polega tylko na sile jej i symptomach. Według tych twierdzeń, epilepsja jest cięższym stadjum migreny. Duża różnica pomiędzy niemi jest tylko zewnętrzna.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa powodem powstania migreny i epilepsji jest anatomiczne uszkodzenie kory mózgowej. Zależnie zaś od tego, jaka część została zaatakowana, ma się w wyniku migrenę lub epilepsję. Wskazują na to liczne wypadki, kiedy migrena przechodzi w epilepsję i odwrotnie. Obie choroby występują w formie ataków. Obie są przedewszystkiem pochodzenia dziedzicznego, obie też leczy się temi samemi środkami, to jest solami bromu, luminalem, dietą wegetarjańską i t. p.

To też hipoteza, że migrena powstaje wskutek kurczów tkanek mózgowych dziś już straciła swych zwolenników. Powstanie tych obu chorób powoduje podrażnienie, spowodowane np. zatruciem alkoholem, zaburzeniami w przemianie materji, wewnętrznemi wyciekami. Wskutek tych podrażnień mogą powstać wyżej wspomniane niedomagania mózgu, co w ostatecznej konsekwencji wyraża się w formie bądź to migreny, bądź epilepsji.

Nie ustalono również czy powstanie jednej z tych chorób spowodowane jest podrażnieniem jednego i tego samego miejsca, czy też, jak wspomniano na wstępie, epilepsja lub migrena zależną jest nie od siły podrażnienia, lecz od miejsca, w którem ono następuje.

Nawet i powyższe twierdzenia są hipotezami dotychczas niesprawdzonemi. Wysnuto je na podstawie licznych obserwacyj leczenia osób cierpiących na te niedomagania.

Powieść amerykańska

o rodzinie emigrantów polskich

Powieściopisarka amerykańska, Cornelja James Cannon, napisała powieść p. t. „Heirs" (Spadkobiercy), opracowaną na tle życia polskiej rodziny, osiadłej w małem miasteczku w Stanach Nowej Anglji.

Autorka z wielką sympatją odnosi się do polskiego narodu i jego tradycyj i wyraża podziw dla polskiego wychodźtwa, które nawet w zimnej i sztywnej Nowej Anglji potrafiło tak dobrze zachować swe tradycje i bujność swego uczucia.

JERZY BANDROWSKI.

CZARCI

CZARNE ROMANETTO

10)

— Jaka to teraz wolność i swoboda! — myślałem, wracając do swej książki. — Ludzie sobie chodzą po ulicy, jeżdżą tramwaje, samochody, wozy z mlekiem, z piwem, z czem kto chce, a ci wyleźli sobie na balkon pustej kamienicy, śpiewają sobie i nikt im nie broni, nie przeszkadza, nikt nawet uwagi nie zwraca. I całkiem słusznie, bo skoro na ulicy jest taki gwar, to cóż komu szkodzi, że trzech ludzi sobie pośpiewa przy akompanjamencie gitary! Nic! A dawniej policjant natychmiast spędziłby ich z balkonu za naruszenie porządku i zakłócenie spokoju czy jak tam. A swoją drogą po co oni wleźli na ten balkon?

— Przepraszam cię! — przerwałem Grubasowi opowiadanie. — O ile sobie przypominam, powiedziałeś na początku, że z okna tego widać było ulicę, idącą, powiedzmy, przez tę twoją „scenę" poprzecznie —

— Bo też tak było! — wtrącił Grubas.

— A za tą ulicą było pole?

— Tak.

— Więc skądże się wzięła naraz ta druga ulica, prostopadła, z domami, z betonową jezdnią, z temi autami i wozami, — z nowobudującym się domem narożnym —

— Nie wiem! — uśmiechnął się Grubas. — Słuchajcież co dalej było!

Ci trzej na balkonie śpiewali w dalszym ciągu, ale ja nie słuchałem, bo się zaczytałem, a właściwie zamyśliłem nad tem, skąd się tu ci śpiewacy wzięli i czego szukają. Ich pomysł wydawał mi się, do pewnego stopnia, sympatyczny. Było w nim coś z młodzieńczej zamaszystości, fantazji... Pogoda piękna, więc na na świeże powietrze! Żyjemy na ulicy, wszyscy razem, nie mamy się z czem kryć, a jeśli się kryjemy, to tylko po to, aby nie razić drugich publicznem spełnianiem funkcyj, zresztą znanych. Że to byli przyjezdni, o tem nie wątpiłem ani na chwilę. Co więcej, byłem pewny, że to są Małopolanie, ściśle — z Krakowa, ale nie rodowici krakowianie, o, nie... Oni są — z Wadowic... Z Wadowickiego... to pewne...

— Tak! — potwierdził Chińczyk.

— Dlaczego? — zapytałem.

— Nie wiem, ale byłem tego pewny. Soła nazywa się tam ta szeroka, zawsze lśniąca, duża rzeka. A są tam góry — nie tak wielkie, jak tu, ale kopce porządne, pokryte wsiami leżącemi w sadach, wygrzewających się do słońca na stokach gór. Byłem tam na wiosnę i widziałem góry, białe od kwiecia... Wędrowałem przez te góry w jesieni i widziałem granatowe warkocze śliw, zwisające ku ziemi, przebogatym owocem obsypane... Wiem o tem, że w zakątkach tej krainy, leżącej na uboczu, drzemie przebrana w bajdy mądrość stuleci, znająca różne tajemnice... A ludzie z tych wiosek słonecznych na zboczach gór, z ustroni leśnych i kotlin z odludnemi chatami, są zdrowi, uśmiechnięci i mądrzy, wiedzą dużo...

— Dobrze, ale dlaczegoż ci śpiewacy musieli być koniecznie z Wadowickiego?

— Nie wiem. Opowiadam wam tylko, co myślałem. Poprzestałem na przypuszczeniu, że to są najprawdopodobniej śpiewacy estradowi, humoryści, angażowani przez jakieś przedsiębiorstwo wystawowe i że mają śpiewać w ogromnej prawdopodobnie hali przez śpiewanie na ulicy chcą wzmocnić głosy, a równocześnie próbują swego repertuaru. Że było tak a nie inaczej, wkrótce się przekonałem.

Mianowicie, po krótkim odpoczynku, tenor - baryton wyraźnie i z wielką emfazą zaśpiewał:

— Czigiele Tollo, tytoń ci się należy!

— Co? — zdumiał się Sanbo.

— Chyba zwarjowałeś! — rzuciłem.

— Tak! — oznajmił Chińczyk.

— Wcale nie zwarjowałem! — zaprzeczył Grubas. — Przeciwnie, byłbym raczej powiedział, że to ten śpiewak zwarjował. Bo niby co to znaczy: — Czigiele Tollo, tytoń ci się należy? — Po jakiemu to jest, to „Czigiele Tollo", cóż to znów za niesłychanie ważna wiadomość, że jemu należy się tytoń. Bądź co bądź wysoki brunet z całą powagą dźwięcznym swym barytonem obwieścił to światu, a adlatusy jego powtórzyły gromko:

— Czigiele Tollo!

— Czigiele Tollo!

— Brrding! — dźwięknęła gitara.

Słuchałem uśmiechnięty, pewny, że to jakiś kawał kabaretowy. I nie omyliłem się. Powiadam wam — to było coś niesłychanego! Dawno już nie zdarzyło mi się spotkać ludzi tak muzykalnych, z takiem twórczem wyczuciem w muzykę, z tak muzykalnym humorem. Trawestowali oni mianowicie w sposób wprost nadzwyczajny motywy z różnych oper—nie, tworzyli je genjalnie w manierze danego kompozytora, improwizując tercety i równocześnie wykonując je w karykaturze, uwydatniającej przepysznie tak zwaną „stylową" operową gestykulację aktorską, a wszystko do słów „Czigiele Tollo! Tytoń ci się należy!" To zdanie śpiewało radośnie, rozszczepiało się w kłótnię, gniewało się zniecierpliwione, prosiło, płakało, zawodziło — a ja się zanosiłem od śmiechu! „Czigiele!" — huczała cała ulica, „Czigiele!" dzwoniły szyby, „Czigiele — tytoń!" huczały bramy, „Czigiele! Czigiele! Czigiele!" ćwierkały wróble, szczekały psy, wołały dzieci, a wszystko uśmiechało się, aż wreszcie w krótkiej przerwie jeden z robotników, pracujących przy budowie kamienicy narożnej, zawołał mocnym basem, rozbawiony ale i zniecierpliwiony zarazem:

— Czigiele Tollo! Tytoń ci się należy!

(C. d. n.)

Z SALI KONCERTOWEJ

Recital J. Śliwińskiego. — Chór Murzyński.

Nie ustając w pracy, przygotował Śliwiński nowy, bogaty program, który odtworzył onegdaj na swym recitalu w sali Filharmonji. Poświęcił go artysta wyłącznie utworom Chopina, którego jak wiadomo, jest doskonałym wykonawcą. Śliwiński bowiem pojmuje Chopina tak, jak to przekazała tradycja i wraz z Paderewskim interpretuje go wiernie z należnem uczuciem, jednak bez owego przesadnego sentymentalizmu, którego wielu i to nawet wybitnych pianistów nie zdołało uniknąć. Jeżeli do tych zalet wewnętrznej strony gry dodamy nader piękne i pełne muzykalnego wyczucia prowadzenie linji melodyjnej, oraz wielką zdolność modulacji tonu — to zrozumiemy ów czar, jaki specjalnie Śliwiński - Chopinista na słuchaczu wywiera. To wielkie wrażenie wywołał Śliwiński też produkcją ostatnią. I trudno tu wymieniać poszczególne utwory, gdyż cały program właściwie należałoby powtórzyć. — Wszystko bowiem Śliwiński zagrał pięknie, wywołując liczne oklaski ze strony publiczności.

W Konserwatorjum mieliśmy sensację, oto wystąpił w niedzielę z koncertem oryginalny chór murzyński, a właściwie kwintet, bo z tylu członków składa się ten zespół. Byłaby to więc raczej produkcja solistów, gdyby nie to, że materjał głosowy śpiewaków nie przedstawiał się korzystniej od zwyczajnych chórzystów. — Kwintet ten wykonał szereg pieśni ludowych amerykańskich, a pozatem kilka oryginalnych. Niestety nie można powiedzieć, by poziom wykonania stał na tej wyżynie, jak to głosiła reklama. Bo pomijając sam dźwięk chóru nie bardzo metaliczny, intonacja też pozostawiała wiele do życzenia. Nie zachwyciły nas i pieśni amerykańskie o melodjach dość popolitych a podane w opracowaniu harmonicznem zupełnie prymitywnem.

J. Gł.

Z FILHARMONJI

Na ekran Filharmonji wszedł podwójny program. „*Pokusy Broadway'u*" reżyserji Irwinga Cuunningsa to historja artystki, która po latach, w pewnej młodej debjutantce odnajduje swą jedyną córkę i usiłuje wyrwać ją ze szponów aferzysty, co czyni z całem poświęceniem, nie mając nawet tej maleńkiej radości, że śliczna dziewczyna nazwie ją matką. Za wielka już jest między niemi przepaść. Młoda odchodzi w świat z ukochanym szczęśliwa i jasna, stara znów będzie śpiewać murzyńskie piosenki w nocnej spelunce.

Słodycz grzechu — reż. Jacka Connola w dość dowcipny jak na amerykańską komedję sposób przedstawia publiczności nawrócenie młodego człowieka, który miał ochotę i sposobność zdradzić żonę, przyczem jak na amerykańską historję rzecz niesłychana, nie stłukł ani jednego talerza, nie wywrócił ani jednego straganu, nie wybił zębów bliźniemu swemu i nawet nie próbował skakać z 10 piętra.

Specjalne uznanie należy się doskonałej orkiestrze, której nie zastąpi najlepsza aparatura dźwiękowa.

I. Z.

Z Sali Sądowej

ILE MOŻNA POTRĄCIĆ ROBOTNIKOWI ZA NIEPRZYBYCIE DO PRACY.

Niezmiernie ważny dla warstw pracujących zapadł wyrok w Sądzie Pracy, mocą którego właściciel zakładu elektrotechnicznego w Warszawie, Zygmunt Łubiak, został skazany na 150 złotych kary, za to, iż jednemu ze swoich pracowników potrącił za jednorazowe nieprzybycie do pracy 8 złotych.

Sąd wydając wyrok, stanął na słusznem stanowisku, że wprawdzie pracodawca ma prawo potrącić pewną sumę z zarobków swego pracownika, suma ta jednak nie może przekroczyć jednej czwartej zarobku dziennego. Ponieważ p. Łubiak potrącił czeladnikowi przeszło 50 proc. zarobku dziennego, przekroczył więc przepisy, normujące stosunek między pracownikiem i pracodawcą.

Aby w przyszłości nie nastąpiły podobne wypadki, winna jak jedna tak i druga strona zapoznać się z istniejącemi przepisami, a zwłaszcza z art. 43 rozp. o umowie pracy robotników.

Według tego artykułu dopuszczalne jest potrącenie pewnej części z zarobku robotnika, o ile on nie przybył do pracy.

Potrącenia tego można jednak dokonywać na podstawie następujących warunków.

a) Jeżeli nieprzybycie do pracy w ciągu dnia roboczego nastąpiło bez uzasadnionej przyczyny.

b) Karę za takie przewinienie, przewiduje regulamin pracy, wywieszony w lokalu.

c) Wysokość tej kary (zależy czy potrącenie oblicza się tylko wedle dni roboczych czy też według wszystkich dni miesiąca) jest w regulaminie pracy określona.

d) Kara nie może przewyższać jednej czwartej części dziennego zarobku robotnika.

e) Kara nie może być nałożona na robotnika po upływie 3 dni od ustalenia przekroczenia robotnika.

f) Kary pieniężne w sumie ogólnej nie powinny przewyższać dziesiątej części wynagrodzenia faktycznie przypadającego robotnikowi na umówiony termin wypłaty.

ŚWIĘTOKRADCA, SKAZANY NA CZTERY LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

W ostatnich czasach przez jakąś niewykrytą dotychczas szajkę, okradane są świątynię katolickie. W ubiegłym roku w samej Warszawie świętokradcy zdołali obrabować 4 kościoły.

Ta sama szajka okradła w lipcu r. ub. kaplicę, mieszczącą się przy schronisku Rodziny Marji (ul. Żelazna 97).

Złodzieje doszczętnie ograbili ołtarz, unosząc z sobą szereg bardzo cennych wotów.

Kradzież zauważyła siostra Maksymowska, która na dzień przed tem widziała jakiegoś podejrzanego osobnika, który przechadzał się około zakładu.

Zawiadomiona o świętokradztwie policja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego został aresztowany znany złodziej - recydywista Wacław Witkowski.

Podczas badania Witkowskiego przez władze bezpieczeństwa, zostało ustalone, że złodziej ten zawodowo trudni się świętokradztwem. Udowodnione mu bowiem zostały cztery kradzieże, których łupem padały wota lub puszki z ofiarami.

Aresztowany Witkowski został skonfrontowany z siostrą Maksymowską, która poznała w nim tego osobnika, co przed kradzieżą udał się na wizję lokalną do schroniska „Rodziny Marji".

Onegdaj świętokradca zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym. Komplet sędziowski pod przewodnictwem sędziego skazał Witkowskiego z art. 587 K. K. na cztery lata ciężkiego więzienia. Oskarżał prok. Rauze.

W.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA LUBELSKA

LUBLIN. — PRZECIWKO PRZEŚLADOWANIU RELIGJI W ROSJI. — Lubelskie Koło Młodzieży Wszechpolskiej na zwyczajnem zebraniu ogólnem Koła w dniu 28 lutego b. r. powzięło jednogłośnie uchwałę przyłączenia się do protestu, podejmowanego w całym świecie chrześcijańskim przeciwko nieznanemu w dziejach ludzkości prześladowaniu religji w Rosji.

Akademicka Młodzież Wszechpolska zanosi gorący apel do władz i do całego społeczeństwa, aby za głosem Stolicy Apostolskiej protestowało przeciwko niesłychanemu barbarzyństwu, stosowanemu przez władze bolszewickie.

Prześladowanym pragnie dodać otuchy w wytrwaniu i zapewnić ich o pamięci w naszych modlitwach.

LUBLIN. — LIST PASTERSKI. — Biskup lubelski JE. ks. Fulman zwrócił się w tych dniach do swojej diecezji z Listem Pasterskim w sprawie niesienia pomocy ubogim. Arcypasterz wzywa gorąco wszystkich do podjęcia akcji celem łagodzenia nędzy, szerzącej się ostatnio w tak zastraszający sposób. Celem podjęcia tej akcji powołano do życia Towarzystwo Miłosierdzia Chrześcijańskiego. List Pasterski wzywa do energicznej działalności w tych towarzystwach. (n)

KRONIKA LWOWSKA

LWÓW. — O KREDYTY DLA ROLNICTWA. — Odbyły się tu obrady walnego zgromadzenia delegatów Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego we Lwowie pod przewodnictwem p. Stefana Skrzyńskiego i Juljusza Bielskiego. Na wniosek p. Grodzickiego uchwalono rezolucję, w której zgromadzenie stwierdza, iż najważniejszym dezyderatem w tej chwili jest uzyskanie dla rolnictwa Małopolski długoterminowego i niskoprocentowego kredytu, wyraża rządowi uznanie za starania o ściągnięcie kapitałów zagranicznych do kraju, oraz nadzieję, że starania te będą w dalszym ciągu podjęte i urzeczywistnione, wkońcu, że Tow. kred. ziemskie będzie dopuszczone do korzystania z dopływu kapitałów zagranicznych. Witając z uznaniem postanowienia, upoważniające rząd do lokowania funduszów państw. w listach zastawnych instytucyj kredytowych, wyrażono nadzieję, że w tej akcji będzie Tow. partycypować wraz z innemi instytucjami krajowemi. Rezolucję te uchwalono podać do wiadomości rządu na ręce p. ministra rolnictwa.

TYMIENICA. — BUDOWA KOŚCIOŁA. — Komitet budowy kościoła parafjalnego w Tymienicy rozesłał odezwę z prośbą o pomoc finansową na dokończenie budowy kościoła parafjalnego. Dotychczas wybudowane są mury kościelne i jest rzeczą konieczną, aby takowe nakryć dachem, bo w przeciwnym razie grozi im zniszczenie.

Komitet z całą ufnością zwraca się do ludzi dobrej woli wierząc, że nic poskąpi ofiar na ten zbożny cel.

KRONIKA POMORSKA

BYDGOSZCZ. — STRASZLIWY CZYN OBŁĄKANEGO. — Straszny wypadek wydarzył się niedawno we wsi Świniary w pow. gostyńskim.

Zamieszkała tamże wdowa Górska, zbudzona w nocy dziwnym szmerem, ujrzała ku swemu śmiertelnemu przerażeniu syna swego, Gotlieba, który z obłąkanym uśmiechem na twarzy, wydając przytem nieartykułowane dźwięki, rąbał siekierą młodszego swego brata Waldemara.

Po zamordowaniu brata, Gotlieb Górski zdjął z szafy klej stolarski i rozgrzawszy go, począł sklejać porąbane części ciała zamordowanego.

Górska w obawie o swe własne życie, w śmiertelnej trwodze przeleżała do rana, nie ruszając się z miejsca. Dopiero z nastaniem świtu zaalarmowała sąsiadów, donosząc o strasznej zbrodni. Obłąkanego bratobójcę w kaftanie bezpieczeństwa odwieziono do zakładu dla umysłowo chorych.

KRONIKA POZNAŃSKA

POZNAŃ. — WYDZIELENIE TEATRU POLSKIEGO. — Budżet miejski przewiduje prowadzenie Teatru Polskiego tylko do końca b. sezonu. Potem, wedle mylnego sformułowania tej sprawy przez niektórych, miasto ma „oddać w dzierżawę" Teatr Polski. Jest to o tyle nieścisłe, że właścicielem jest nie miasto, a odrębna spółka z o. o., która od r. 1912 oddała w długoletnią dzierżawę teatr dyr. Szczurkiewiczowi, ten zaś, wszedł w porozumienie z municypalnością, która finansuje tę, tak bardzo zasłużoną i potrzebną placówkę narodowo-kulturalną. Może być więc jedynie mowa o rozwiązaniu tego stosunku pomiędzy miastem a dyr. Szczurkiewiczem, ale w każdym razie chyba tylko przy udzielaniu mu stałej subwencji. Bez tego, T. Polski, oparty li tylko na własnych dochodach, musiałby znacznie obniżyć swój dotychczasowy, wysoki poziom artystyczny, o ile wogóle mógłby się utrzymać wobec coraz większego zubożenia inteligencji pracującej, oraz konkurencji kinematografów. Z tych ostatnich np., największe kino „Słońce", ostatnio obniżyło ceny o 40-50 proc., dając bilety od 50 gr. do zł. 1.75 najdrożej.

Teatr Polski poznański jest posterunkiem, który w ciągu lat przeszło 40 za czasów niewoli pruskiej wytrwale i wysoko dzierżył sztandar narodowy położywszy niemałe zasługi około podtrzymania ducha polskiego. Dziś, nie przestał odgrywać pierwszorzędnej roli w naszem życiu artystyczno - kulturalnem i byłoby niesłychanym błędem, jeśliby dopuszczono, nietylko do upadku, ale chociażby do obniżenia poziomu tej sceny, tak doskonale prowadzonej przez pp. dyr. Szczurkiewiczów. (zk).

KRONIKA ŚLĄSKA

KATOWICE. — TAJEMNICZE POŻARY. — Na podstawie statystyki urzędowej stwierdzono, że w ciągu kilku miesięcy letnich ub. roku padło ofiarą pożaru 120 domów w pow. Pszczyńskim i Rybnickim. Wszystkie zniszczone przez pożar domy były już stare, ze słomianemi dachami. Na ich miejsce wybudowano obecnie nowe masywne budynki, oczywiście za pieniądze otrzymane z... ubezpieczenia.

Ponieważ jednak ilość pożarów stale wzrastała, policja nabrała przekonania, że ma się tu do czynienia z rozmyślnem podpaleniem właścicieli zagród i dlatego przystąpiła do prowadzenia dochodzeń we wszystkich wypadkach. Około 100 takich spraw przekazano do Sądu Okr. w Katowicach.

KATOWICE. — ROZDZIAŁ KREDYTÓW WOJEWÓDZKICH. — Rada Wojewódzka dokonała na ostatniem posiedzeniu dalszego rozdziału kredytów ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego w ogólnej sumie 777 tys. zł., a następnie uchwaliła wypłacić zaliczkowo z tytułu zaległych diet funkcjonarjuszom policji wojew. Śląskiego, delegowanym na kursy szkolne 100 tys. zł. Z kolei Rada zatwierdziła dodatki do statutów Dokształcającej Szkoły Zawodowej w Wodzisławiu, Dokształcającej Szkoły Zawodowo Przemysłowej i Kupieckiej w Świętochłowicach i Lublińcu, rozdzieliła stypendja z funduszu stypendjalnego imienia Karola Miarki i Pawła Stalmacha w ogólnej kwocie 27.000 zł., wreszcie wyraziła życzenie nazwania kolonji robotniczej w Mikołowie kolonją imienia Karola Miarki. Pozatem Rada załatwiła szereg spraw komunalnych i osobowych.

KATOWICE. — KTO WYGRAŁ 40 TYSIĘCY DOL. — Jak nas informują, główna wygrana dolarówki w wys. 40.000 dolarów padła na los będący własnością Zakł. Ubezp. Społ. w Król. Hucie.

KRONIKA WOŁYŃSKA

ZŁOCZÓW. — OPIEKA NAD SEKCIARZAMI. — Od kilku lat w powiecie złoczowskim szerzy się sekta Badaczy Pisma św. Należą do niej głównie Rusini, którzy pod względem religijnym są mało uświadomieni. Ze strony Polaków zgłaszają się do sekty tylko jednostki wykolejone, z których i tak Kościół Katolicki nie miał żadnej pociechy. Ludzie ci są zdeklarowanymi wrogami Kościoła, zwalczają duchowieństwo katolickie, wyszydzają religję, usuwają obrazy święte, depczą krzyże. W domach w których się gromadzą na modlitwę dzieją się ohydne orgje. Pod pozorem nabożeństw religijnych szerzy się rozpustę.

Fakt, że są tacy przewrotni ludzie nikogo nie dziwi, gdyż źli zawsze byli, ale legalizowanie tej sekty opieką władz, jest rzeczą godną podziwu! Były minister p. Dobrucki zatwierdził Badaczy Pisma św. i dziś wolno im szydzić z Kościoła.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

SOSNOWIEC. — KURS NAUK SPOŁECZNYCH. — Miejski Uniwersytet Ludowy w Sosnowcu organizuje sześciotygodniowy bezpłatny specjalny kurs nauk społecznych. Wykłady będą obejmowały następujące przedmioty: nauka o państwie i samorządzie, życie gospodarcze Polski, ustawodawstwo robotnicze, spółdzielczość, oraz historję współczesną. Pozatem przewidziane są również wykłady z zakresu biologii i literatury współczesnej. Wykłady będą odbywały się w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 18.30—20.30 w szkole im. Ksawerego Praussa. Początek 6 b. m. o godz. 18.30.

Kurs będzie prowadzony w formie wykładów ujętych w cykle w zakresie poszczególnych przedmiotów.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 60 gr.; „W tekście" — 80 gr.; za tekstem — 50 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologja" — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się. Wydział ogłoszeń: Warszawa, Szpitalna 12, tel. 90 - 67.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71